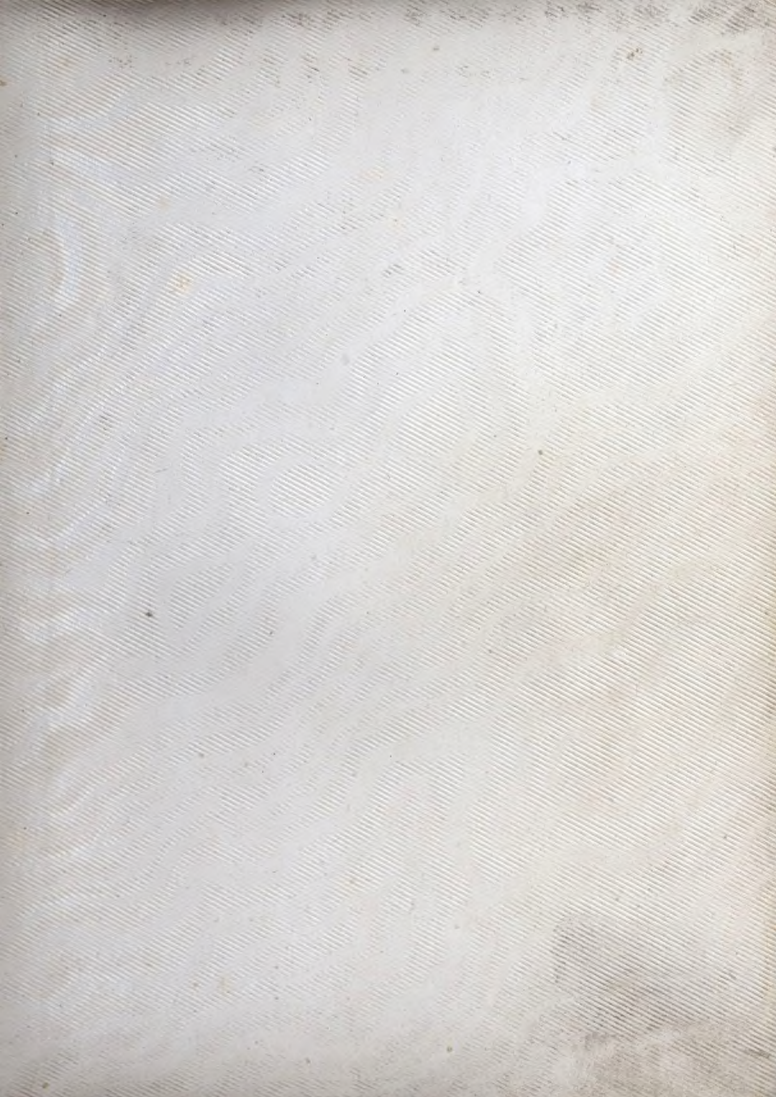
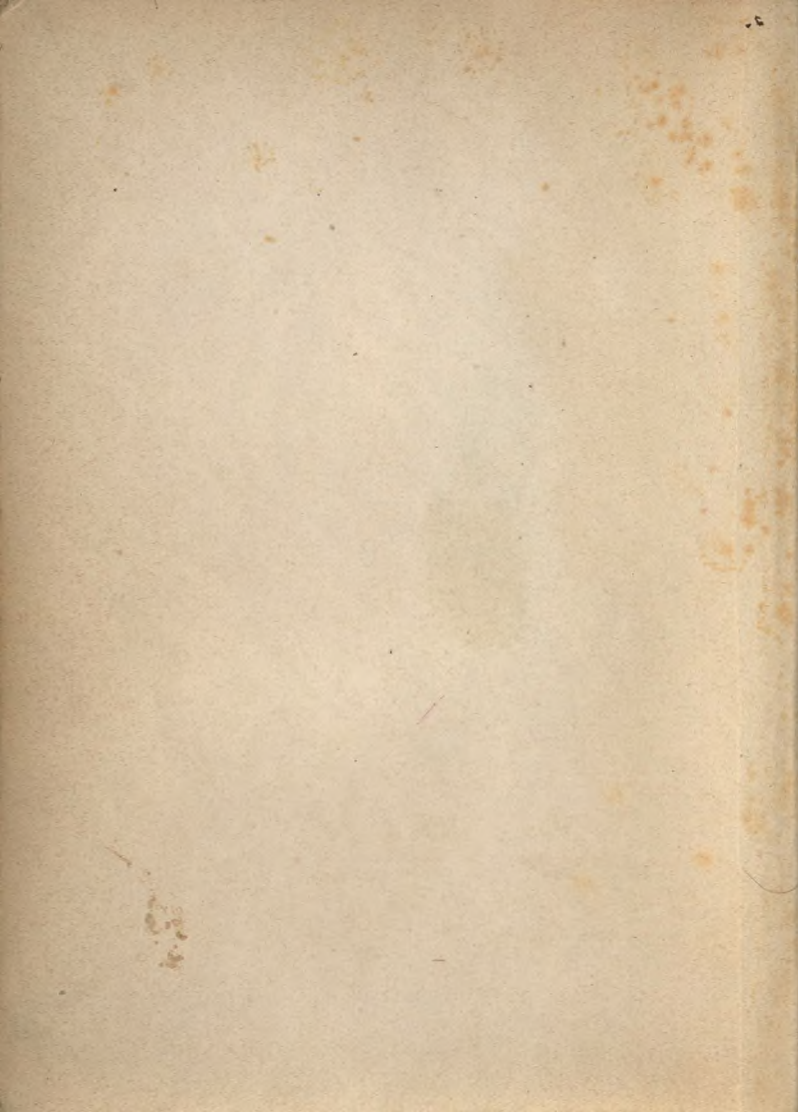
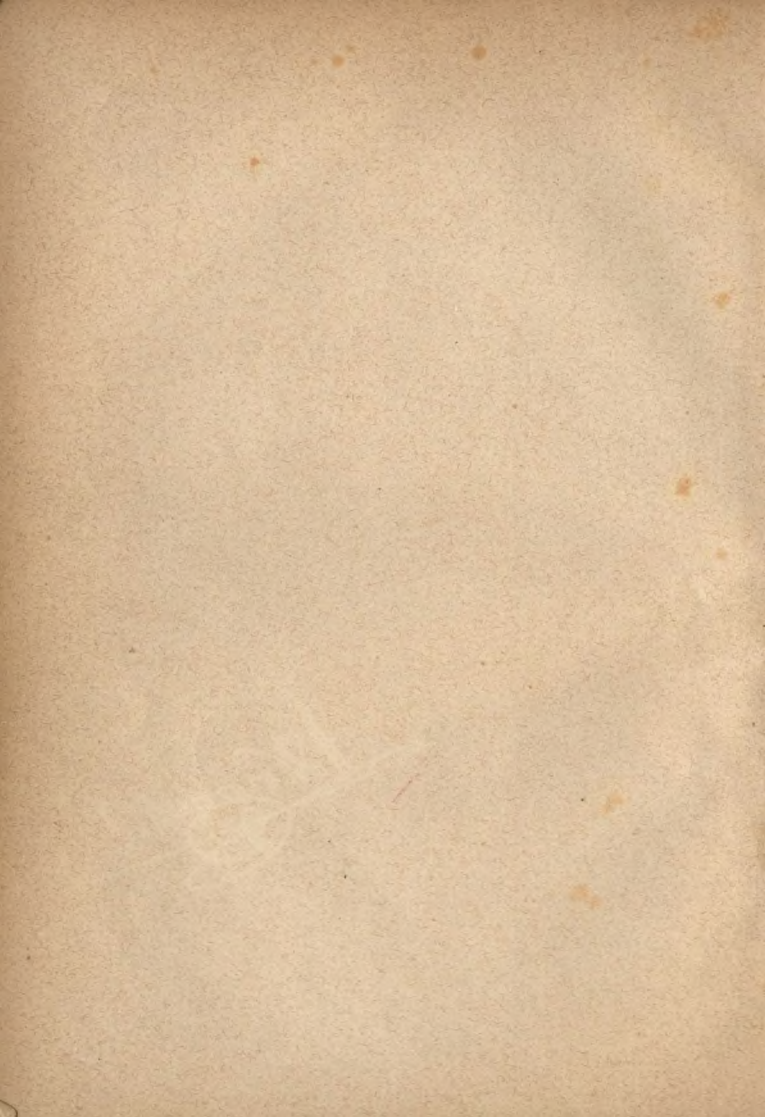


70





2, 35



Lutnia Polska.

Zbiór pieśni i piosenek

obyczajowych i okolicznościowych,
miłosnych, ary i dumek, piosenek wiejskich:
mazurów, krakowiaków, kujawiaków, obertasów,
piosenek dla rzemieślników, weselnych
i różnej innej treści.

Z melodyami.

Opracował

L. Noel.

TOMIK III.

POZNAŃ,
Nakładem Księgarni Katolickiej.
1885.

554/35

526e9

40009.3

Katlaporna dlakotow 25. III. 35

Tom 1-5

Pieśni polska! tyś jak rosa,
Co na spiekłą duszę spada!
Ty ją wiedziesz przez niebiosą,
Jak w noc ciemną gwiazda blada!
Szczęsny, po nad czyją głową
Skrzydło swoje tyś rozpięła,
Gdy mu w piersi rzucisz słowo:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

W. Betza.

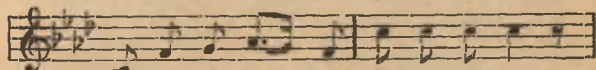


1. Do gęśli.

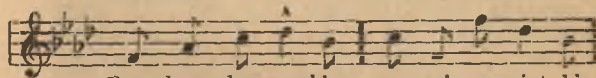
Książę W. Lubomirski.



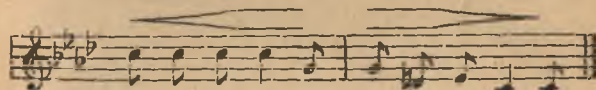
Ste-po-wa gę - śli! drum! drum! drum! drum!



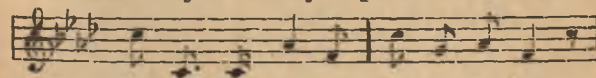
W roz-cią-głej nu - cie do - mo-wych dum,



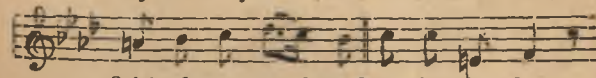
Brzą-kam ku so-bie sam, o! sa - miut-ki,



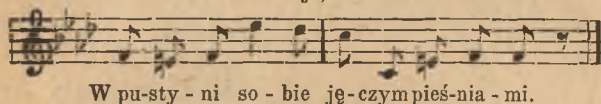
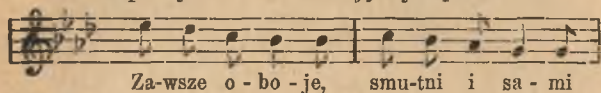
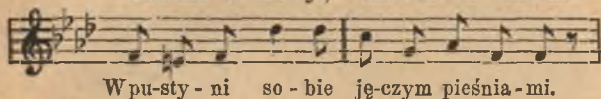
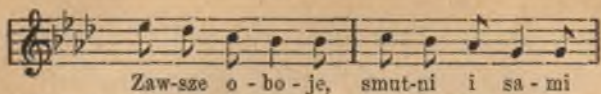
Rozbrzmiej na wia-try powszednie smut-ki.



Gę - śli! my swo-i: sio-stra i brat,



Och! od naj - młod-szych o - bo - je lat.



1. Stepowa gęśli! (drum, drum, drum, drum,)
W rozciąglęj nucie domowych dum,
Brząkam ku sobie sam, o! samiutki,
Rozbrzmięj na wiatry powszednie smutki.
Gęśli! my swoi: siostra i brat,
Och! od najmłodszych oboje lat.
Zawsze oboje, smutni i sami,
W pustyni sobie jęczym pieśniami.
2. Co bądź się sereu mojemu śni;
Myśl owa miłszych, minionych dni
Gdzie jeno pomknie, tęskna czy pusta,
Z dumką to szumką wraca na usta.
Na mojej ziemi och! tam o tam
Byłoby błogo, o gęśli nam!
Wie-zczy ów Bojan, sławni hetmani
Znów by ożyli dla nas i dla niej.

3. Kość z kości ojców, Sławianin, Lach,
Lachy, Sławianie, jak w moich suach,
Jak w mojej nucie i słowach pieśni
Byliby sobie bracia rowieśni,
Młodzian, co dumką utęsknia w bój,
Dziewczę, co dumką żal koi swój,
Brat gdzieś po gęśli, co z mógł dzwoni,
Głos by podali ku nam dłoń w dłoni.
4. Szumki jak pszczołki od lubych pól,
Wrzałyby, brzmiały, z ula to w ul,
I nieustannie setnia za setnią
Siały na kwieciach krasę ich letnią.
Dziś oto muszą wśród cudzych ziem
Mileżkiem się biedzić swym wieszczym lmem;
Niechce okłasków słowiańskiej rzeszy,
Bo bez mej Polski nie mnie nie cieszy.
5. Jeżeli śpiewam niekiedy tu,
To aby w piersiach spróbować tehu,
Czy po staremu lekki i czysty
Stepowe wiatru wygra poświsty.
Żeby to rychlej, żeby ach! och!
Z nóg moich cudzy otrzepać proch,
Bo jak ja młodszy, jako ów stary,
Z pod serca ziomeków rozbrzmiałbym czary.
6. Stepowa Gęśli! (drum, drum, drum, drum,)
W rozciąglej nucie domowych dum,
Brząkam ku sobie, sam o samjutki,
Rozbrzmiej na wiatry powszednie smutki!

Gęśli! my swoi siostra i brat:
Och! od najmłodszych oboje lat,
Zawsze oboje, smutni i sami,
W pustyni sobie jęczym pieśniami.

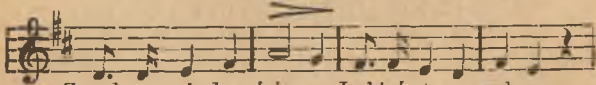
Bohdan Zaleski.

2. Śpiew z mogiły.

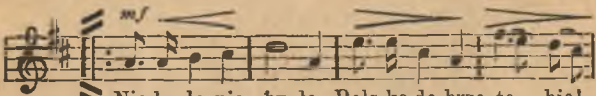
Wolno i z uczuciem.



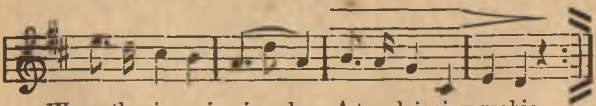
Le-ca list-ki z drzewa, Co wyros-ły wol-ne;



Z nad mo-gi-ły śpie-wa Ja-kieś ptasze pol-ne:



Nie by-ło nie by-ło, Pols-ko do-brze to - bie!



Wszystko się zmie-ni - ło, A twedzieci w grobie.

1. Lecą listki z drzewa,
Co wyrosły wolne;
Z nad mogiły śpiewa
Jakieś ptasze polne:

Nie było — nie było,
Polsko dobrze tobie,
Wszystko się zmieniło,
A twe dzieci w grobie.

2. Popalone sioła,
Rozwalone miasta,
A w polu dokoła,
Zawodzi niewiasta.
Wszyscy poszli z domu,
Wzięli z sobą kosy;
Robić nie ma komu,
W polu gniją kłosa.

3. Kiedy pod Warszawą
Dziatwa się zbierała,
Zdało się, że z sławą
Wyjdzie Polska cała.
Bili się przez lato,
Bili zimę cała, —
Lecz w jesieni za to
I dziatwy nie stało.

4. Skończyły się boje,
Ale pusta praca,
Bo w zagony swoje
Nikt z braci nie wraca;
Jednych ziemia gniecie,
A inni w niewoli,
A inni po świecie
Bez chaty i roli.

5. Ni pomocy z nieba,
Ani ludzkiej ręki;
Pusto leży gleba,
Darmo kwitną wdzięki;

O Polska kraino!
Gdyby ci rodacy,
Co za ciebie giną,
Wzięli się do pracy,
I po garstce ziemi
Z Ojczyzny zabrali,
Już — by dłońmi swemi
Polskę usypali.

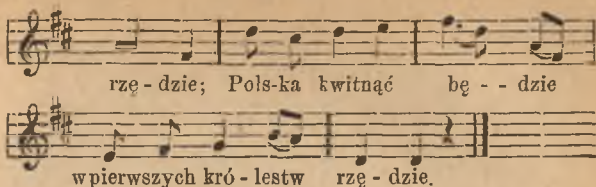
W. Pol.

3. Dawna moda.

Mazur.

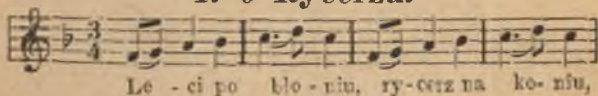
Nowakowski.

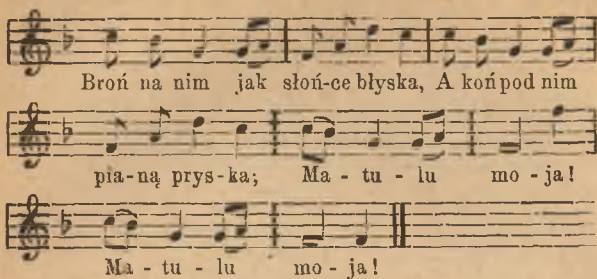
Po-gardziwszy no-wą mo-dą, Oj - ców idź-my
to - rem, Po-gar-dzaj-my cze-zą u - ro - dą,
A cnót bądź-my wzo - rem! Po-gar-dzaj-my
cze-zą u-ro-dą, A cnót bądźmy wzo - rem!
A ta-kie ple-mię gdy zamieszka zie-mię,
Pols-ka kwitnąć bę-dzie w pierwszych kró - lestw



1. Pogardziwszy nową modą,
Ojców idźmy torem,
Pogardzajmy czezą urodą,
A cnót bądźmy wzorem!
A takie plemię, gdy zamieszka ziemię,
Polska kwitnąć będzie w pierwszych królestw
rzędzie.
2. Szczerłość w sercu, szczerłość w mowie
Mówił to, co wiedział;
Tacy to byli przodkowie,
Jak tam ktoś powiedział.
A takie plemię i t. d.
3. Gdy kto obcy w dom zawitał,
Biedny, lecz cnotliwy,
Dobrze każdy tam przywitał
Człeka, człek pocziwy.
A takie plemię i t. d.

4. O Rycerzu.



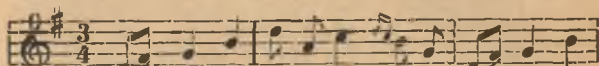


1. Leci po błoniu
Rycerz na koniu,
Broń na nim jak słońce błyska,
A koń pod nim pianą pryska;
Matulu moja!
 2. Pójdę do boju,
W mym świetnym stroju;
A z konieczkiem dzielnym w biegu
Stanę w wojskowym szeregu
Jak rycerz jaki.
 3. Armat się nie bój,
O koniku mój!
Choć krzyk, wrzawa i świst kul,
Leć śmiało, uszu nie tul,
Jak koń od brony.
 4. Wróci po wojnie
Stach twój spokojnie;
Dla kraju był wojownikiem,
Przy tobie będzie rolnikiem,
Matulu moja!
-

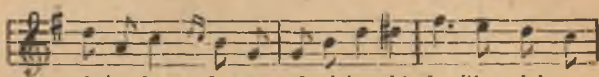
5. Kasiuleńka i Ojczyzna.

Wesolo.

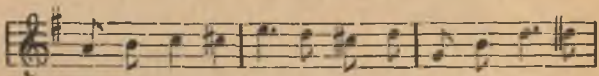
Ant. Wojkowski.



Da ślicz-na wpo-lu li - - li - a, śli-czniejsza

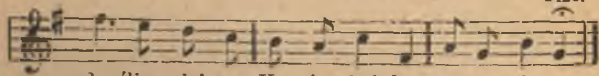


ró-ża da da-na; od ró-życzki da ślicz-niej-sza

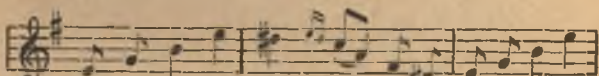


Ka-siu-leń - ka u - ko - cha - na od ró - ży - czki

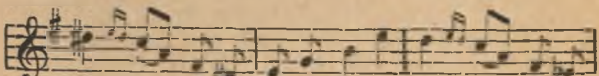
Fine.



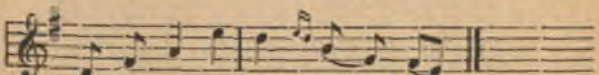
da ślicz-niej-sza Ka-siu - leń - ka u - ko - cha-na.



Śli-czna ró - ży - czka czer-wo-na, Ka-sin-ka da



i śliczniejsza, najśliczniejsza da oj - czyzna,



da oj-czy-zna naj-mi - lej - - sza.

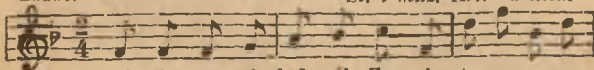
1. Da śliczna w polu lilia,
Śliczniejsza róża, da dana,
Od różyczki da śliczniejsza
Kasiuleńka ukochana.
Śliczna różyczka czerwona,
Kasinka da i śliczniejsza,
Najśliczniejsza da ojczyzna,
Da ojczyzna najmiléjsza.
2. Nuci ptaszek pieśń w gestwinie,
Leszczyna słuca, da słuca,
Oj milejsze piosnki Kasi
Milejże ma Kasia grucha.
Śliczne są piosnki słowika;
Śliczniejsza pieśń Kasiuleńki;
Najmilejszy głos ojczyzny,
Da ojczyzny matuleńki.
3. Za różyczkę dam trzy grosze,
Za słowika sześć, da dana,
Za ciebie dam serce, duszę,
Kasiuleczko ukochana!
Za słowika huk groszyka,
Za Kasinkę da i siebie,
Za ojczyznę, Kasiuleńku,
Za nią dam siebie i ciebie.

Julia Wojkowska.

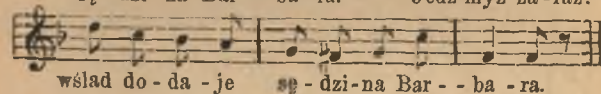
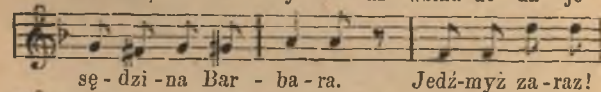
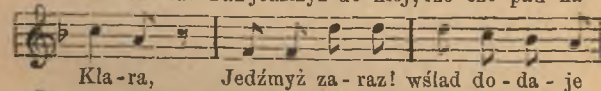
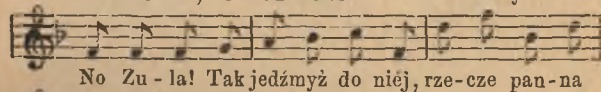
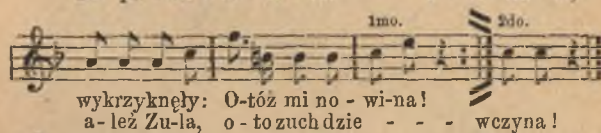
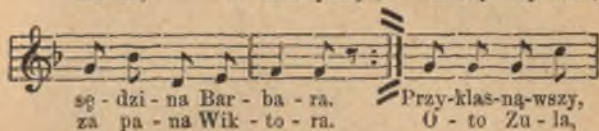
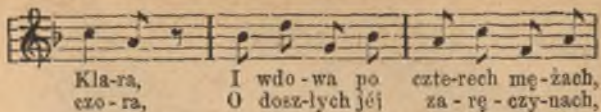
6. Dwie Ciotunie.

Żwawo.

Sl. i muz. Art. Bartelsa.



Dwie cio - tu - nie ład - néj Zo - si, sta - rapan - na
O - trzy - rraw - szy list od Zo - si pe - wnego wie -



1. Dwie ciotunie ładnej Zosi, stara panna Klara,
I wdowa po czterech mężach, sędzina Barbara,
Otrzymawszy list od Zosi pewnego wieczora,
O doszłych jej zaręczynach za pana Wiktora,
Przyklasnąwszy wykrzyknęły: Otóż mi nowina,
Oto Zula! — ależ Zula! — oto zuch dziewczyna!

No Zula! Tak jedźmyż do niej, rzecz panna Klara,
Jedźmyż zaraz! w ślad dodaje sędzina Barbara.

2. Przyjechały; — dawaj ścisnąć i całować czule,
Tę najdroższą, tę najmilszą, tę jedyną Zulę.
— A jaki on? — a jakże on? no cóż, czy bogaty?
— No gadajże — czy z wasami? a wiele intraty?
— Jak to było? — skądże jemu? — w jakiej mie-
szka stronie?

A czy koczem, czy karetą? a jakie ma konie?
Sto tchem jednym, jej zapytań robi panna Klara.
Sto dwanaście, w tymże czasie zadaje Barbara,

3. Dowiedziały się o wszystkim; — blondyn lat
trzydzieści,
Folwark daje mu dzierżawy rubli tysiąc dwieście,
Drugi, w którym mieszkać będą, cały murowany,
Konie siwe, stangret Marcin — bardzo zakochany,
(Nie Marcin, ale pan jego) meble machoniowe,
Fortepian będzie wiedeński i obicie nowe...
— A czy mówi po francuzku? pyta panna Klara
— A był kiedy za granicą? dodaje Barbara.

4. — Był i mówi... — No to dobrze, a charakter jaki?
— Anioł ciociu! — Bo to widzisz bywa czasem taki,
Że przed ślubem zda się anioł, a potem po ślubie
Czysty djabeł; — Ty wiesz, Zosiu, jak ja ciebie lubię,
Jak cię kocham, to też winnam z serca tobie radzić,
Jak masz z mężem postępować i jak go prowadzić.
Tak, tak, jak masz go prowadzić, rzecz panna
Klara.

Jak masz z mężem postępować, dodaje Barbara.

5. Naprzód powiem tobie, zawsze, Zosieczko kochana,
Mąż powinien cię dwa razy pocałować z rana:
Na dobry dzień, po herbacie, tyleż po obiedzie;
Jak gdzie z pokoju wychodzi, albo dalej jedzie,
Pożegnać się z tobą musi i popieścić trocha,
Jak raz tego nie dopełni, to już cię nie kocha.
— O tak, tak, nie kocha ciebie, rzecz panna Klara,
— Mówię, że już cię nie kocha, dodaje Barbara.
6. Potem jeszcze, słuchaj dobrze mnie, Zosiu kochana,
Że on ciebie zdradzać zechce, bądź przygotowana,
Bo mężczyzna każdy taki, nie myśl, że to żarty,
Takim był i mąż mój pierwszy, a takim i czwarty,
Więc mieć trzeba w tem ogromny takt i doświad-
czenie,
Nie rachuj na delikatność, ani ich sumienie.
Nie, nie rachuj nigdy na nie, rzecz ciocia Klara.
To istoty bez sumienia, dodaje Barbara.
7. Zatem trzeba z nim rozumnie, żeby zawsze
wiedział,
Że go znasz, a pilnuj dobrze, żeby w domu siedział,
A bez ciebie ani za próg; — jedzie, i ty razem,
Nigdy żadnego zboczenia nie przepuść mu płazem;
Spojrzy na jaką kobietę, wymów zaraz z góry,
Żaden list niechaj nie przejdzie bez twojej cenzury.
— Tak jest, każdy list przeczytaj, rzecz ciocia
Klara.
— Ani go się o to pytaj, dodaje Barbara.
8. Nigdy mu nie żałuj sceny, a przynajmniej scenki,
Jak go znajdziesz obok jakiej damy, lub panienki,
Żeby nigdy się nie bawił długo przy kobiecie,
I wiedział, że ty dla niego wszystkim na tym
świecie,

Zrób mu scenę, jak na termin do domu nie wróci,
Rób mu na dzień cztery sceny, jak się bałamuci.

— Tak, rób mu scenę po scenie, rzeczce panna
Klara.

— Słowem, ani dnia bez sceny, dodaje Barbara.

9. Bo my zawsze nieszczęśliwe i zawsze zdradzone,
Któryż z nich tak, jak należy kocha swoją żonę?
Każdy z nich taki bałamut, że niech Pan Bóg
broni,

Ja ich przecież czterech miałam, to wiem jacy oni.
Każdy z nich byłby mię zabił z gryzoty i nudy,
Żeby sam (świeć jego duszy) nie był umarł
wprzód.

Wiecznyż więc im odpoczynek, rzeczce ciocia
Klara.

In saecula saeculorum, dodaje Barbara.

10. — Ależ ciociu, ja przysięgać będę posłuszeństwo!
— Głupia jesteś, moja Zosiu! dowiedz się: mał-
żeństwo

Dla szczęścia i spokoju ludzi, moja droga,
Zostało ustanowione przez samego Boga;
A jak szczęście, albo spokój, pytam się, być może,
Jeśli mąż nie jest trzymany w potrzebnym ry-
gorze?

— O tak, rygor przedewszystkiem, rzeczce ciocia
Klara.

— Rygor, rygor, nie nad rygor, dodaje Barbara.

11. Czy i resztę jej powiedzieć? — Nie na rany Boga,
Szanuj skromność mą dziewiczą, Basiu moja
droga;

Albo zostaw to już matce, niech ona jej powie,
Lepiej niechaj się od matki, jak zkaż inąd dowie;
— Masz rację, siostruniu droga, więc na dziś,

Zosieczko,

Dosyć będzie, resztę mama, mój ty aniołeczku,
— Wytłomaczy ci obszernie, rzecz panna Klara,
— Wytłomaczy akuratnie, dodaje Barbara. —

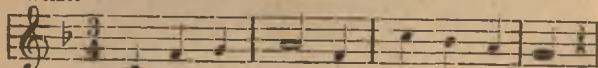
12. Z tą moralność: że wolałbym moją narzeczoną,
Przez dwa pułki kawaleryi widzieć prowadzoną,
Jak przez jedną taką ciotkę, zaprawioną w enocie,
A cóż mówić już u diabła, przez dwie takie
ciocie!

I wolałbym z dwojga złego, jakem człowiek
szczery,

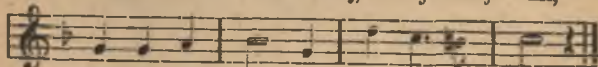
Dostać trochę apopleksyi, a nawet cholery,
Jak wziąć żonę edukacyi słodkiej panny Klary,
I wdowy po czterech mężach, sędziny Barbary.

7. Pieśń herszta opryszków.

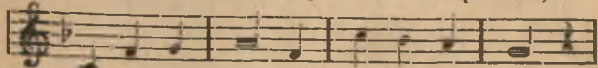
Wolno.



Me lu - be dziew - cę, chci - ej wier - zyć mi,



Mi - łoś - ci piosn - kę za - nu - cę ci;



Tyś szczęścia me - go je - dy - ny z - dró - j,

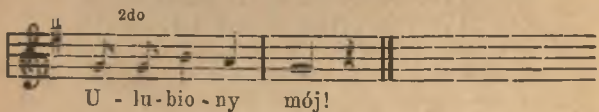
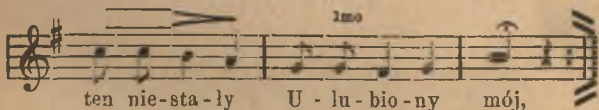
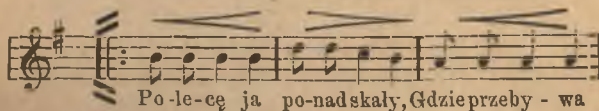
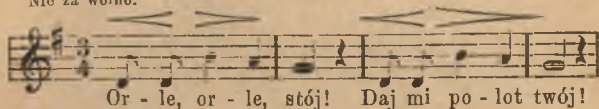


1. Me lube dziewczę, chciěj wierzyć mi,
Miłości piosnkę zanucę ci;
Tyś szczęścia mego jedyny źródł,
Tyś pani moja, jam sługa twój!
2. Me lube dziewczę, wierzaj w tę moc,
Gdzie ócz twych nie ma, tam dla mnie noc;
A z ust twych płynie słodyczy źródł;
Tyś pani moja, jam sługa twój!
3. O, lube dziewczę, wiedz, tyś mój raj,
Za nic bez ciebie wiosna i gaj;
Bo nic nad piękność wdzięków twych źródł;
Tyś pani moja, jam sługa twój!
4. Lecz lube dziewczę, zawsze się strzeż,
Ni śpiewakowi, ni piosnce wierz!
Bo tym śpiewakiem, jak stoję żyw,
Jest herszt opryszków, to jego śpiew!
5. Me lube dziewczę, wierzaj mi, iż
Tyś jedna w stanie wywołać dziś
Z twardego serca miłości źródł;
Tyś pani moja, jam sługa twój!
6. O, lube dziewczę, przed mną nie stróż,
Choć krwią zbaczona jest moja skroń!
Choć z mych uścisków wytryska krew;
Tyś moja pani, dla cię mój śpiew!

7. O, lube dziewczę, choć z dala stój,
Przy tobie mięknie rzeź, mord i bój,
A kiedy ujrzysz wśród borów grób:
Wiedz, że twój sługa śpi u twych stóp!

8. Dumka kochanki.

Nie za wolno.



1. Orle, orle, stój!
Daj mi polot twój!
Polecę ja ponad skały,
Gdzie przebywa ten niestały
Ulubiony mój!

2. Tam go w noc i w dzień,
Jako mściwy cień
Prześladować będę skrycie,
Zatruję mu całe życie;
Boże, w marę zmień!

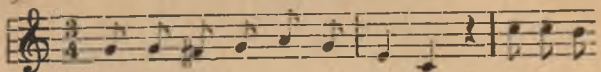
3. Albo z poza mgły,
Pomięszam mu sny;
Niechaj marzy o miłości,
O dniach błogich mej młodości,
Niech widzi me łzy!

4. Próżno już tych dni,
Pamięć w sercu tkwi;
Nie pomogą nie wspomnienia,
Tam, gdzie się uczucie zmienia;
O niewierny mi!

5. Nie chcę orłem być,
Ni lot jego mieć;
Precz odemnie narzekania,
Płacz przytłumię, łzy i łkania;
Leć już orle, leć!

6. Jeżeli strona ta
Poznać Ci go da,
Powiedz, żem i ja niestała,
Żem i ja kochać przestała;
Nie nie mów o łzach!

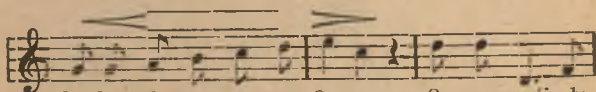
9. Arya.



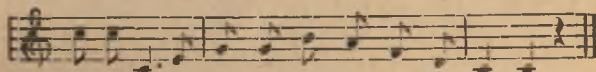
Je-dnę tyl - ko pięk - ną wświecie Znałem i



ko - chałem szcze - rze; O - na w swej mło - dō - ci kwie - cie



da - ła mi ser - ce w o - fie - rze. O - na w swej mło -



doś - ci kwie - cie da - ła mi ser - ce w o - fie - rze.

1. Jednę tylko piękną w świecie
Znałem i kochałem szczerze;
Ona w swej młodości kwiecie
Dała mi serce w ofierze.
2. Ona mnie zwała Aniołem,
Ja ją mój duszy połową?
I nadzieją i cierpieniem,
I radością i strapieniem.
3. Mówiła mi, że w mój twarz
Widzi królów i cesarzy;
Jam jej wierzył, bom nie wiedział,
Że w mój lubej szatan siedział.

4. Dopiero po roku całym
Na mój lubej się poznałem;
Poznałem jej serca połów,
Że nas miała dwóch aniołów.

5. Ale za to moja miła,
Tak mnie kochać nauczyła,
Że ja teraz panny, panie —
Wszystkie kochać jestem wstanie!

10. Do losu.

Z uczu ciem.

Kie-dy o-krop-na ci - chość pa - nu-je

I zda się wszystko spoczywać; Wol - no mi

pła-kać na to co czu-ję, Wszak noc

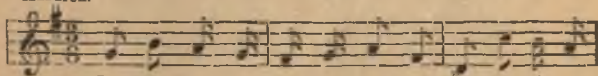
łzy bę-dzie po - kry-wać.

1. Kiedy okropna cichość panuje
I zda się wszystko spoczywać,
Wolno mi płakać na to, co czuję,
Wszak noc łzy będzie pokrywać.

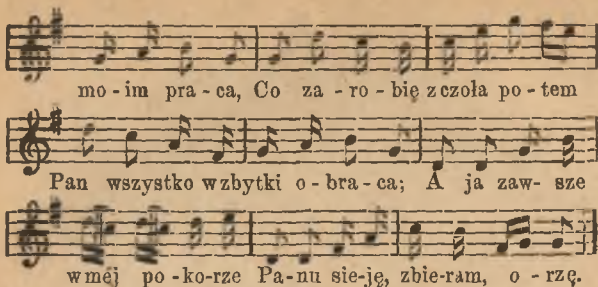
2. Nikt mnie podobno z ludzi nie słyszy,
Gdyż żyję tylko samotnie,
Wolno mi płakać siedząc w ząciszy,
I los mój łajać stokrotnie.
3. Losie okrutny! życia tyranie,
I cóż cię tedy poruszy?
Na ciężkie moje zawsze wzdychanie,
Dawno zamknięte masz uszy. —
4. Ja od samego prawie świtania
Do ciemnej nocy łąy leję;
Znowu oddycham przez ciężkie łkania,
Straciłem całą nadzieję.
5. Innym przyjazny, promień zaświeci,
Mnie zawsze otacza chmura.
Co innych bawi, to mnie zasmuca,
Zbrzydła mi cała natura. —
6. Losie, wszak ci to z natury dano
Nad całym światem panować;
Czemuż nie czynisz, jak ci kazano,
Losie, nie umiesz panować.
7. Bo aż do zbytku prawie drugiemu
I nad potrzebę darujesz,
Czemuż prawdziwie nieszczęśliwemu
Szczęścia udzielić żałujesz.

11. Stara piosnka chłopka.

Mazurek.



Je-stem chłopek i wiem o tem, Że u-działem



1. Jestem chłopek — i wiem o tem,
Że udziałem moim praca,
Co zarobię z czoła potem,
Pan wszystko w zbytki obraca.
A ja zawsze w swęj pokorze,
Panu sieję, zbieram, orzę.
2. Gdy nadejdzie wiosna miła,
Orać muszę pańskie łany,
Nie wchodzi, czy starczy siła,
Nie wyjedziesz, masz kajdany!
A ja zawsze i t. d.
3. Latem, gdy zboże dojrzewa,
Z sierpem w łany wyganiają;
Choć upał srogi dogrzewa,
Spocząć na chwilę nie dają.
A ja zawsze i t. d.
4. W jesieni siać muszę zboże,
Znow panu wyjeżdżać z pługiem;
Żadna proźba nie pomoże,
Bo znowu grożą kańczugiem.
A ja zawsze i t. d.

5. A gdy znów nadejdzie zima,
I w tej odpoczynku nie ma;
To do lasu, to do gnoju,
I człek nie odetchnie z znoju.
A ja zawsze i t. d.
6. Nie mam szczęścia ni wygody,
Siermięga moje okrycie;
Kawał chleba i dzban wody
Krzepią siły, zdrowie życie.
A ja zawsze i t. d.
7. A gdy berło zagrożone
Dzielnej pomocy wymaga,
Rzucam, dzieci, chatę, żonę,
Głośna jest moja odwaga.
A wróciwszy w swój pokorze
Znowu panu sieje, orzę.
8. Po wysłużeniu się takim
Straciwszy zdrowie i siły,
Staje się nędznym żebrakiem,
Lub idę spocząć w mogiłę.
I dopiero w tej to porze
Panu ni sieję, ni orzę.

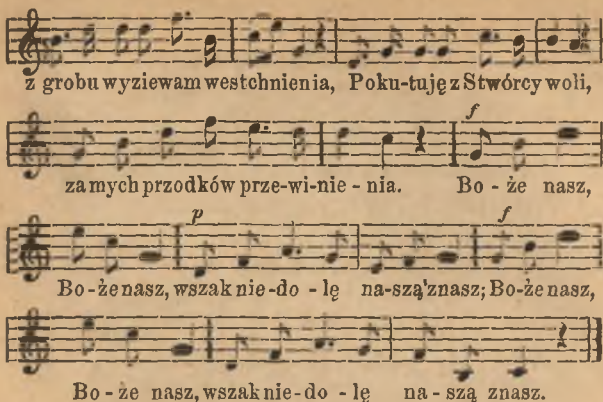
12. Jam Polak znany z niedoli.

Mel. I.

Tempo Poloneza.

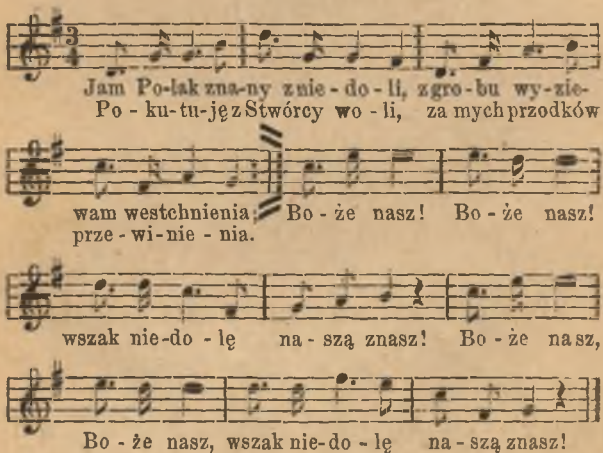


Jam Po - lak zna - ny z nie - do - li,



z grobu wyziewam westchnienia, Poku-tuję z Stwórcy woli,
za mych przodków prze-wi-nie - nia. Bo - że nasz,
p Bo - że nasz, *f* wszak nie-do - lę na-szą znasz; Bo - że nasz,
Bo - że nasz, *p* wszak nie-do - lę *f* na - szą znasz.

Mel. II.



Jam Po-lak zna-ny z nie-do-li, z gro-bu wy-zie-
Po - ku-tu-ję z Stwórcy wo - li, za mych przodków
wam westchnienia; Bo - że nasz! Bo - że nasz!
prze - wi-nie - nia.
wszak nie-do - lę na - szą znasz! Bo - że nasz,
Bo - że nasz, wszak nie-do - lę na - szą znasz!

1. Jam Polak znany z niedoli,
Z grobu wyziewam westchnienia;
Pokutuję z Stwórcy woli,
Za mych przodków przewinienia.
Boże nasz, Boże nasz,
Wszak niedolę naszą znasz!
2. W pośród zimna, głodu, śniegu,
W lichej, wytartej odzieży,
Troskliwie czuвам w szeregu,
Nim śmierci zegar uderzy.
Co za los, biedny los!
Gdzie powołał zemsty głos!
3. Walczyłem za całość Matki
I za pobyt szczęścia błogi,
Sześć miesięcy nie znam chatki!
Walczyłem za skarb mój drogi.
Niczem ból, niczem zgon,
By wolności zakwitł tron.
4. Walczyłem w krwawym odmiecie,
Dziesięć bitew wieńczy skronie!
Każdej dotrzymałem święcie,
W miłych towarzyszków gronie.
Swobodo, swobodo,
Stań się synów nagrodą.
5. Lecz cóż widzę? ach dla Boga!
Krew się w moich żyłach ścina;
Gdym się ujrzał w ręku wroga,
Śmierci dobija godzina.
Co za los, biedny los!
Gdy powoła zemsty głos!

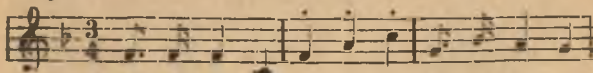
6. Zamykam oczy strudzone,
Już nie ujrzę więcej wroga!
Serce niczём niespodłone
Przenoszę w oblicze Boga.
Idę tam, spieszę tam,
Gdzie wolności szukać mam.

7. Drogiej matce i kochance
Święcę ostatnie westchnienia;
Braciom krwią oblaną lancę,
Przyjaciołom te wspomnienia:
Żegnam was, żegnam kraj!
Żegnam luby, ziemski raj!

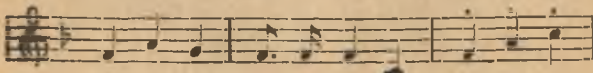
8. Jeszcze raz oczy otwieram,
Hura! krzyczą towarzysze!
Dla wolności tu umieram,
Z wolnych imion listę piszę.
Co za los, biedny los,
Gdzie pozostał zemsty głos?!

13. Bartłomiej Głowacki.

Żywo.



Hej tam w karczmie za sto-łem, siadł przy dzbanie



Jan sta-ry, O - to - czy - li go ko-łem,

on tak mó-wił do wia - ry; on tak mówił do
wia - ry: Ja mó - wi - łem wam nie - raz,
żedziś zuchów już ma - ło; Wiara, bra - cia, źle te - raz,
daw - niej le - piej by - wa - ło; Wia - ra, bra - cia,
źle te - raz, daw - niej le - piej by - wa - ło.

1. Hej tam w karczmie za stołem,
Siadł przy dzbanie Jan stary,
Otoczyli go kołem,
On tak mówił do wiary.
2. Ja mówiłem wam nieraz,
Dzisiaj zuchów już mało,
Wiara, bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.
3. Za mych czasów to słynał
Kum Bortłomiiej Głowacki,
Od Moskali on zginał,
Oj to Krakus był chwacki. —

4. Bo czy w karczmie, czy w domu,
Czy to taniec, wesele . . .
Niedał bruździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele.
5. Gdy do wojska zbierali
Wiare z naszych powiatów,
Oj biliśmy Moskali,
Bez pomocy magnatów. —
6. Po szeregach jaśniały
Karabele, czapeczki,
Do każdego się śmiały
Kiejby w tańcu dziewczeczki.
7. Bartosz między wszystkimi
Jaśniał, jak dąb wspaniały,
Bo też w krakowskiej ziemi
Nikt nie zrównał mu chwały.
8. Ja mówiłem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało,
Wiara, bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.
9. Raz pamiętam z wieczora,
W Racławicach stoimy,
W tem coś miga z za bora,
I Moskali widzimy.
10. Jak Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę;
W tem Głowacki podskoczył,
A miał kosę jak brzytwę. —

11. Het za borem armaty
Bronił oddział kozacki,
Póczekajta psu braty,
Krzyknął Bartosz Głowacki.
 12. Jak wziął machać, wywijać,
My też wiara na wrogi,
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskale het w nogi.
 13. Het przez bory, przepaście
Uciekali jak wściekli,
Myśmy armat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.
 14. Jak się zeszli wodzowie,
Bartosza przywitali,
I pili jego zdrowie,
I serdecznie ściskali.
 15. Ja mówiłem wam nieraz,
Że dziś zuchów jest mało,
Wiara, bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.
 16. Gdy to wyrzekł Jan stary,
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniął na swój wiek jary,
Starą kosę uściśnął — —
 17. Młodzież kubki nalała,
Wychyliła je duszkiem,
Niechaj żyje, wołała:
Nasz Głowacki z Kościuszką.
-

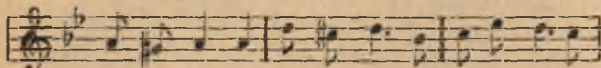
14. Piosnka wygnańca.

Z uczuciem.

Teof. Kłonowski.



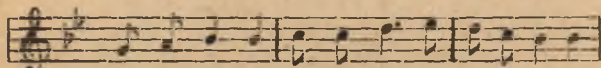
Na do - li - nie na zie-lo-něj Widzę w da-li



wio-skę ma - łą, Do-mek pło-tem o-gro-dzo-ny,



Na za - krę - cie brzozę bia-łą; Do goś-ciń - ca



dro - ga dłu - ga, Na niej li - py i to-po - le;



Po za wzgórzem srebrna stru-ga; A za strugą



szcze-re po - le. A za stru-gą szczere po-le.

1. Na dolinie na zieloněj
Widzę w dali wioskę małą,
Domek płotem ogrodzony,
Na zakręcie brzozę białą;
Do gościńca droga długa,
Na niej lipy i topole;
Po za wzgórzem srebrna struga,
A za strugą szczere pole.

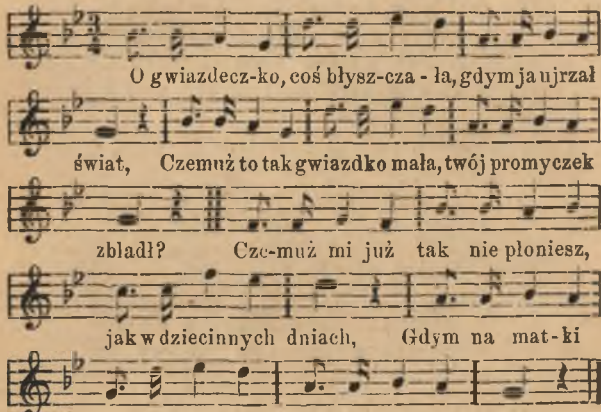
2. Nawet kwiatki także prawie,
Na pagórku, na przydrożu,
Dziki piołun w bujnej trawie,
I bławatki rosną w zbożu.
Gdyby jeszcze tam na boku
Krzyż się chylił na rozstaju,
A dąb siwy u potoku,
Tobym myślał: żem już w kraju.
3. Jaka cicha szczęsna chatka,
Przy niej matka, dziewcząt dwoje;
Czemuż to nie moja matka,
Czemuż to nie siostry moje?
Słońce zaszło za lasami,
Lud wesoły idzie z pracy,
Czemuż się nie cieszę z wami,
Czemuż wyście nie Polacy?
4. Ptak powrócił w swoje gniazdo,
Zwinał skrzydła utrudzone,
Chmurna losów moich gwiazdo,
Gdzież mnie wiedziesz, w którą stronę?
Płyńcie, płyńcie łzy tęsknoty,
Nieutulne łzy tułacze,
Może, jeśli dzień przeplacę,
Noc przyniesie mi sen złoty.

Teof. Lenartowicz.

15. Do gwiazdki.

Mel. I.

Wolno.

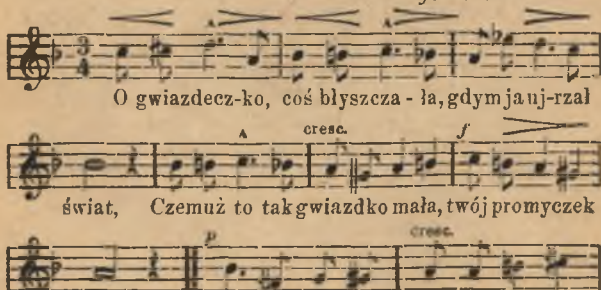


O gwiazdecz-ko, coś błysz-cza - ła, gdym ja ujrzał
świat, Cze-muż to tak gwiazdko mała, twój promyczek
zbladł? Cze-muż mi już tak nie płoniesz,
jak w dzieciennych dniach, Gdym na mat-ki
i-grał ło - nie, w ma - lo - wa - nych snach.

Mel. II.

Wolno.

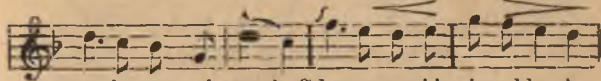
J. F. Guniiewicz.



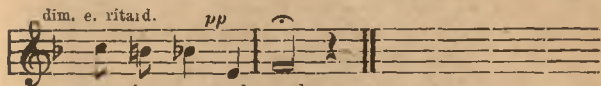
O gwiazdecz-ko, coś błyszcza - ła, gdym ja ujrzał
świat, Cze-muż to tak gwiazdko mała, twój promyczek
zbladł? Cze-muż mi już tak nie pło-niesz,



jak w dzieciennych dniach, Gdym na matki i-grał ło-nie,



w ma-lo-wa-nych snach; Gdym na matki i-grał ło-nie,



w ma-lo - wa-nych snach.

1. O gwiazdeczko, coś błyszczała,
Gdym ja ujrzał świat,
Czemuż to tak, gwiazdko mała,
Twój promyczek zbłądł.
Czemuż mi już tak nie płoniesz,
Jak w dzieciennych dniach?
Gdym na matki igrał łonie,
W malowanych snach.
2. Prędkoś, prędkoś zagłowała,
Po niebieskiem tle;
O gwiazdeczko moja mała,
Wiodłaś ty mnie źle.
Wartkoś biegła wśród niebiosów,
Jam też chyżo żył,
I z żywota złotych kłosów,
Weześniem wieńce wil.
3. Znikły róże, zwiedły wieńce,
Pozółkł życia Maj,
I zapaly i rumieńce,
I tych złudzeń kraj.

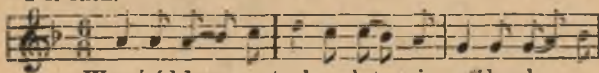
Wszystko mi tu nad okółem
Łza pomroku émi,
Ach, bo blada nad mem czołem,
Ma gwiazdeczka tkwi.

4. O gwiazdeczko, dawne życie,
W twym promyczku wznieć,
I jak dawniej na błękiecie,
Nad mém okiem świeć.
Niech me serce jeszcze zazna,
Doli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna,
Za słoneczny świat.

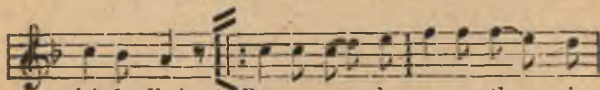
Wiktoryn Zieliński.

16. Edwin i Wanda.

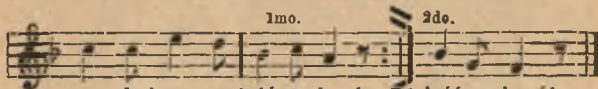
Z uczuciem.



W pośród drzew gęstych w al-ta- nie swęj ko-chan-ce



ści-ska dłoń; Rycerz, co w krwawe spotka - nie,



ma wkrótce ponieść swą broń, nieść swą broń!

1. W pośród drzew gęstych w altanie
Swęj kochance ściska dłoń,
Rycerz, co w krwawe spotkanie,
Ma wkrótce ponieść swą broń!

2. Wieczór; — w ogrodzie milczenie,
Piękną wonią pachnie kwiat;
I słowików łube pienie,
Upieksza kochankom świat.
3. Lecz nie dla niej śpiew słowika,
Ani zapach bzu i róż,
Bo jej serce coś przenika,
Że go nie zobaczy już.
4. Trudno ukryć żal dziewczynie,
Zaszła łąka żrenica jej,
„Kiedy wrócisz, mój Edwinie?
Prędko wróc do Wandy swój!”
5. Edwin rzekł: „miesiące miną,
Nim będę mógł ujrzeć Cię;
Lecz nim róże się rozwina,
Pewno, pewno wróce się!”
6. Potem jeszcze raz uścisnął
Swój kochanki lubą dłoń;
Potem zaraz bronią świsnął
I już tętnił jego koń.
7. Przy księżycu świetle leci,
Tam gdzie krwawe wojny wrą;
Ile razy księżyc świeci,
Zawsze wspomni Wandę swą.
8. Minał roczek pożądaný,
Już kwitnęły róże, bzy,
Edwin wrócił do altany,
Gdzie płynęły Wandy łzy.

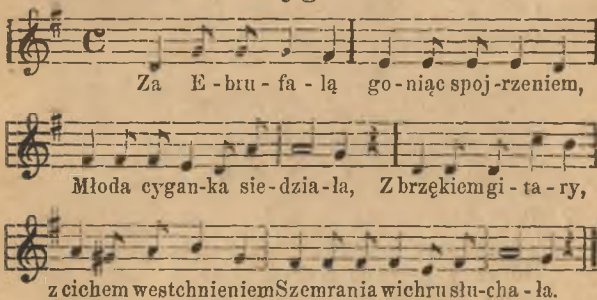
9. Lecz niestety! tam gdzie róże,
Widzi grób pod krzakiem bzu; •
I litery na marmurze:
Twoja Wanda leży tu.

10. „Więc umarła!“ rzekł boleśnie,
„Już Cię nie zobaczę, nie;
Powróciłem nie dość wcześnie,
Ale znajdę, znajdę Cię.“

11. Zaraz zrzuca zbroję z siebie
I w klasztorze składa ślub;
Wkrótce na cmentarzu grzebie
Kilka mnichów jego grób.

Wolno z niezuciem.

17. Cyganka.



Za E - bru - fa - lą go - niąc spoj - rzeniem,
Młoda cygan - ka sie - dzia - ła, Z brzękiem gi - ta - ry,
z cichem westchnieniem Szemrania wichru słu - cha - ła.

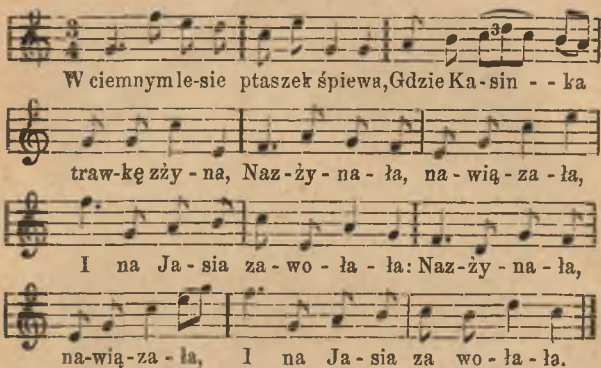
1. Za Ebru falą goniąc spojrzeniem,
Młoda cyganka siedziała,
Z brzękiem gitary, z cichem westchnieniem,
Szemrania wichru słuchała.

2. I tak dumając, oparła rękę,
W niebo stanęła spojrzeniem,
I z nową łezką, z nowem westchnieniem,
Taką śpiewała piosenkę:
 3. Żegnam was góry, żegnam was lasy,
I ciebie, echo kochane,
Co płacz dziecięcia, co śpiew dziewczyny,
Niesiesz w krainy nieznane.
 4. Żegnam was ojczy, żegnam was matki,
Gdyż matkim nigdy nie miała,
Nikt mej kolebki nie przybrał w kwiatki,
Dłoń obca pierś mi podała.
 5. Żegnam was, żegnam, gdyż między wami
Naprawdę śledzę oczyma,
By się pożegnać z braćmi, siostrami,
Sierota rodzeństwa nie ma!
 6. Żegnam was góry, żegnam doliny,
Po raz ostatni już może,
Choć wczoraj jeszcze z moją drużyną,
Wieczorną witałam zorzę.
 7. I śpiew skończyła, gitara spadła,
Z brzękiem się struny ozwały,
A twarz cyganki jak lilia zbladła,
Dwie łezki z ocz się polały.
-

18. W ciemnym lesie ptaszek śpiewa.

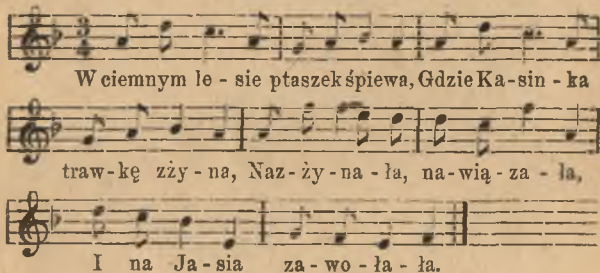
Mazurek.

Mel. I.



W ciemnym le-sie ptaszek śpiewa, Gdzie Ka-sin - - ka
traw-kę zży - na, Naz-ży - na - ła, na - wią - za - ła,
I na Ja - sia za - wo - ła - ła: Naz-ży - na - ła,
na-wią - za - ła, I na Ja - sia za wo - ła - ła.

Mel. II.



W ciemnym le - sie ptaszek śpiewa, Gdzie Ka-sin - ka
traw-kę zży - na, Naz-ży - na - ła, na-wią - za - ła,
I na Ja - sia za - wo - ła - ła.

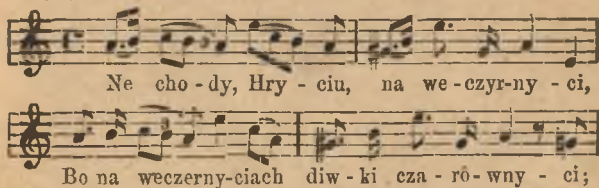
1. W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,
Gdzie Kasinka trawkę zżyna;
Nazżynała, nawiązała,
I na Jasia zawołała:

2. Pójdź mi Jasiu trawkę zadaj,
Jeno do mnie nic nie gadaj,
Bo mi matka zakazała,
Żebym z nikim nie gadała.
3. — Kamienneby serce było,
Żeby do cię nie mówiło,
Kamiennebyś serce miała,
Żebyś do mnie nie gadała. —
4. Jeszcze trawka nie zadana,
Już Kasinka odgadana,
Odgadana, odmówiona,
Że w Jasinku zakochana.
5. Siedzi, siedzi zasmucona,
Że z Jasinkiem połączona,
Siedzi, siedzi zapłakana,
Że przez Jasia obgadana.
6. — Czy ty chora, czy umierasz?
Czy ty do mnie serca nie masz? —
Ni ja chora, ni umieram,
Jeno do cię serca nie mam.

19. Ne chody Hryciu.

Piosnka rusińska.

Wolno.



So - lo - mu pa - lat wa - re - ny - ci wa - riat,

Imo.
Te - be, Hrycu - niu, zdo - ro - wia po - zba - wiat;

zde.
zdo - ro - wia po - zba - wiat.

Tekst rusiński.

1. Ne chody, Hryciu, na wieczyrnyci,
Bo na wieczernyciach diwki czarównyci;
Sołomu palat, warenyci wariat
Tebe, Hrycuniu, zdoctorowia pozbawiat.
2. Tamta odnaja czarnobrywaja,
To czarównycia sprawedływaja,
I czarównycia i zile znaje
Tebe, Hrycuniu, zazdrôstno kochaje.
3. W nedelu rano zile kopała,
A w ponediłok popołokała,
Pryjszow wô wtorek, zile waryła,
W seredu rano Hrycia stryliła.
4. Pryjszow że czetwer, Hryceńko umer,
Pryjszła piatnycia, pochowały Hrycia,
Schowały Hrycia błyżko hranyci,
Płakały za nym wsi mołodyci.

5. I chłopei Hrycia wsi żałowały,
Czornobrywaju wsi prokływały:
Nema i ne bude druhoho Hrycia,
Szezo ho zihnała z świta czarównyca.
6. Tak by ja znała z sinej do chaty,
Ta jak ja znała, czym czarowaty.
Oj sut' u mene czary hotowi:
Biłoje łyczko, czorniji browy.
7. W sobotu rano maty doniu była:
— Na szezo ty, s..., Hrycia struiła?
Ne znałaś toho, szezo zile umije,
Szezo Hryć skonaje nim kohut zapije?
8. Oj maty, maty, żal wahy ne maje, —
Naj sia Hrycunio wo dwóch ne kochaje,
Kochaw ôu jeszcze, krom mene druhuju,
Także diwczynu czarnobrewuju.
9. Ne buw ôn wirnym, kazałam tobi
Najże ôn teper spoczywaje w hrobi;
Najże ne bude ni jej, ni meni,
Naj sia Hryć najiść syroj zemli.
10. Ot że tobi, Hryciu, ja tak zrobyła,
Szezo czerez tebe mene, maty była;
Ot że tobi, Hryciu, takaja zapłata
Z czotyroch doszczok temnaja chata!

W dosłownym przekładzie polskim.

1. Nie chódź, Hryciu, na wieczornice,
Bo na wieczornicach dziewczki czarownice;
Słomę palą, warzenicę (potrawę) warzą,
Ciebie, Hrycuniu, zdrowia pozbawią.

2. Tamta jedna czarnobrewa
To czarownica sprawiedliwa (prawdziwa)
I czarownica, i ziele zna,
Ciebie, Hrycuniu, zazdrośnie kocha.
3. W niedzielę rano ziele kopala,
A w poniedziałek popłókała,
Przyszedł wtorek, ziele warzyła, (gotowała)
W środe rano Hrycia struła. —
4. Przyszedłże czwartek, Hrycio umarł,
Przyszedł piątek, pochowali Hrycia,
Schowali Hrycia blisko granicy,
Płakały za nim wszystkie młodyce.
5. I chłopcy Hrycia wszysey żałowali,
Czarnobrewą wszysey przeklinali:
Nie ma i nie będzie drugiego Hrycia,
Co go zegnała ze świata czarownica.
6. Takbym ja wiedziała z sieni do chaty,
Ta jak bym wiedziała czem czarować;
Oj są u mnie czary gotowe,
Białe liczko, czarne brwi.
7. W sobotę rano matka córkę biła,
Na co ty, s..., Hrycia struła?
Nie wiedziałaś tego, co ziele umie,
Że Hryć skona, nim kogut zapieje?
8. Oj matko, matko, żal wagi nie ma,
Niech się Hrycio we dwóch nie kocha,
Kochał on jeszcze oprócz mnie drugą,
Także dziewczynę czarnobrewą. —

9. Nie był on wiernym, mówiłam tobie,
Niechże on teraz spoczywa w grobie;
Niechże nie będzie ani jej, ani mnie,
Niech się Hryć naje surowej ziemi.
10. Ot to tobie, Hryciu, ja tak zrobiła,
Że przez ciebie mnie matka biła;
Oto tobie Hryciu taka zapłata,
Z czterech desek ciemna chata!

Zdaje się, że na temat powyższej pieśni rusińskiej napisał Bohdan Zaleski dumkę ukraińską, którą poniżej podajemy.

Ukaranie.

1. „Nie chodź mój Archory,
Na cudze wieczory,
Młoda go Makryna
Prosi — upomina.
Daremnie Makryna
Prosi, upomina,
Nie słuchał Archory,
Chodził na wieczory.
2. „O nie chodź Archory,
Nie chodź na wieczory,
Bo twa czarnobrewa
Ciężko ubolewa.“
Tak ludzie mówili,
I dobrze radzili;
Nie słuchał Archory,
Chodził na wieczory.

3. I chodził dzień po dniu,
Tydzień po tygodniu,
I bawił się długo,
Bo kochał już drugą.
A kłął się Makrynie,
Że dla niej, aż ginie,
Choć to wie od ludzi,
Że ją tylko ludzi.

4. I sama słyszała,
Bo dobrze słuchała,
Jak mówił Anieli:
Nie nas nie rozdzieli.
I rzekła: — daremnie
Anielo! bezemnie
Prędzej będzie w grobie —
Ani mnie, ni tobie.“

5. W rusałkowym sadzie
Jest kwiat przeciw zdradzie,
Rośnie na ustroni,
Bez liści, bez woni.
Daremnie — daremnie,
Chcesz go wziąć odemnie,
Prędzej będzie w grobie,
Ani mnie, ni tobie.“

6. I zaraz w niedzielę,
Upatrzyła ziele,
W sadzie go rusałek
Rwała w poniedziałek.
We wtorek go w domu
Myła pokryjomu,
I kipiącą wodę
Lała nań we środę.

7. We czwartek wieczorem
Gadała z Archorym,
A w piątek, nieczuła,
Całując, otruła.
I w sobotę rano,
W ziemię go schowano;
Wszystko się skończyło,
Bo już go nie było.

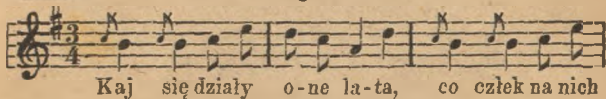
8. Nie było, nie było,
Tylko nad mogiłą,
Płacze ojciec stary
Na Makryny czary.
I płacze rodzina,
Makrynę przeklina,
I matka strapiona
Odpycha od łona.

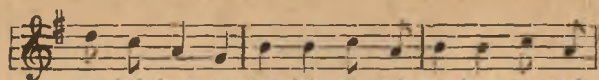
9. „Ach! o matko miła!
Wiem, com uczyniła;
Jego ukaranie
Za przykład zostanie.
Bo żal nie ma granic,
Nie uważa na nie,
Niechaj młodzież płocha,
We dwóch się nie kocha.“

Bohdan Zaleski.

20. Kujawiak.

Rafno.

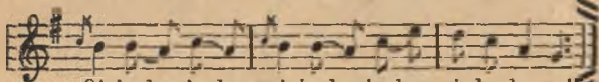




u - żył świa-ta; ja - dał, pi - jał, wy-ście-wy-wał,



co niedziełę wkar-ty gry-wał. Oj jo-dy, jo-dy,
(albo) Oj cyk, cyk,



Oj jo-dy, jo-dy, oj jo-dy, jo-dy, oj da da-na!
Oj cyk, cyk, oj cyk, cyk, oj da da-na!

1. Kaj się działy one lata,
Co człek na nich użył świata,
Jadał, pijał, wyspiewywał;
Co niedziełę w karty grywał.
Oj jody, jody, oj jody, jody,
Oj jody, jody, oj da dana!
(albo) Oj cyk, cyk, oj cyk, cyk,
Oj cyk, cyk, oj da dana!
2. Krzeszał ogień podkówkami,
Machał pięścią nade łbami,
Ze słoniną jagły jadał
I z ludziami się nagadał.
Oj jody, jody i t. d.
3. Pojechałem do Łowicza
I kupiłem stukę bieża;
To-żem trzaskał, to-żem hukał,
Bom dziewczuli ładnej szukał.
Oj jody, jody i t. d.

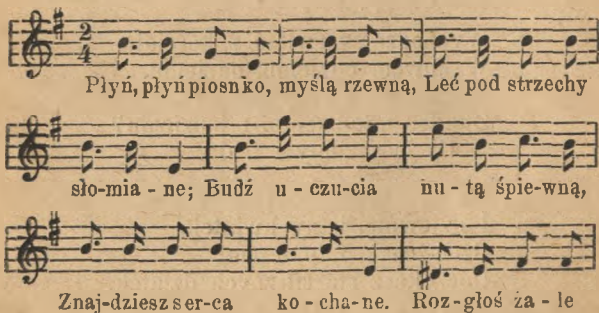
4. Pojechałem do Krakowa
Kupić sukna wał, da i wał,
Cztery łokcie po złotemu,
Jakiegoś żywnie chciał, da chciał.
Oj jody, jody i t. d.
5. Powracam z nim do Krakowa,
Krawczyki siedzą, da siedzą,
Jedno jaje dwóch ich kraje,
A czterech jedzą, da jedzą.
Oj jody, jody i t. d.
6. Pojdźta do nas krawczykowie,
Zróbta sukmanę ta dana,
Ani krótszą ani dłuższą,
Cztery cale pod kolana!
Oj jody, jody i t. d.
7. Z hafteczkami, z guziczkami,
Kutasiki, żywy każdy;
Niech się mienia, niech się świeca,
Kieby miesiąc, kieby gwiazdy.
Oj jody, jody i t. d.
8. Wychodzę w święto z kościoła
W nowém odzieniu, odzieniu,
Ludzie mi się wypytują:
Zkądś młodzieniu, młodzieniu?
Oj jody, jody i t. d.
9. Mamy dla cię gospodarkę,
I dziewczulę, istny kwiatek.
Ożeń-że się i tu u nas,
Doczekasz się ślicznych dziatek.
Oj jody, jody i t. d.

10. Bedziem razem tańcowali
Na weselu, lub na chrzeinach,
To u kmotra, to u kuma,
Na Bachusa oględzinach.
Oj jody, jody i t. d.
11. Kochałem się dwie niedzieli,
Ludzie o tem nie wiedzieli,
Jak się ludzie dowiedzieli,
Ojcu, matce powiedzieli.
Oj jody, jody i t. d.
12. Tak to było na mem wzrostku,
Teraz jakoś na wspak idzie.
Jeżeli się Bóg nie zlituje,
Żywy człek nie ujdzie biedzie.
Oj jody, jody i t. d.

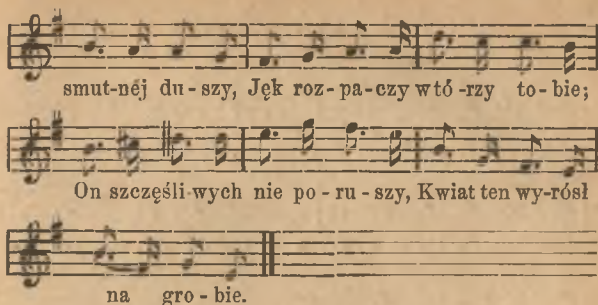
21. Do piosnki.

Wolno.

Mostowski.



Płyn, płyn piosnko, myślą rzewną, Leć pod strzechy
sło-mia - ne; Budź u - czu-cia nu - tą śpie-wną,
Znaj-dziesz ser-ca ko - cha-ne. Roz-głoś za - le



1. Płyn, płyn piosnko, myślą rzewną,
Leć pod strzechy słomiane;
Budź uczucia nutą śpiewną,
Znajdziesz serca kochane.

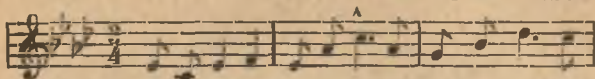
Rozgłoś żale smutnej duszy,
Jęk rozpaczy wtórzysz tobie;
On szczęśliwych nie poruszy,
Kwiat ten wyrósł na grobie.

2. Dla mnie nie ma już wesela,
Uśmiech troską płoszony
Bez pociechy przyjaciela,
Wzrok w mogiłę utkwiony.
Tak kochałem tę, co w grobie
Snem śmiertelnym spoczywa;
Za ten smutny żal po tobie
Niech tęskną myśl przyzywa.

22. Ach, tyś spóźnił się.

Mazur.

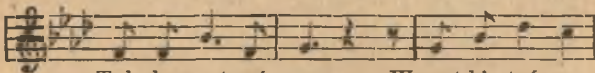
Nowakowski.



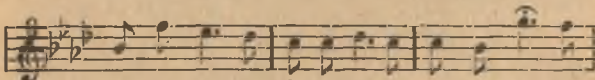
W jedno ko-ło już stanę - li, Wszystkietaiń-czą,



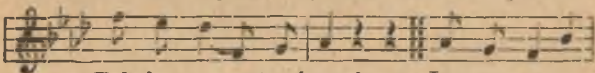
mnie nie wzię-li; A ja biedna, sa - ma jed - na



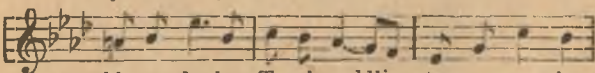
Tyl - ko pa-trzeć mam. Wszyst-kie taiń - czą,



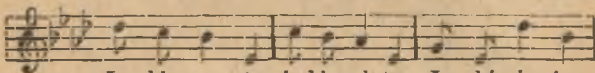
mnie nie wzię - li, A ja biedna, sa - ma jed - na



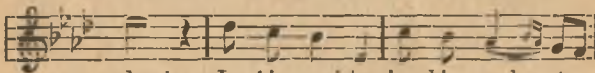
Tyl - ko pa - trzećmam! Już rę - ce so -



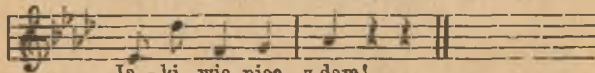
bie po-da-ją, To się zbliżają, to puszcza - ją,



Ja - kie zwro - ty, ja - kie sploty, Ja - ki wie-niec



z dam! Ja - kie zwro - ty, ja - kie splo - ty,



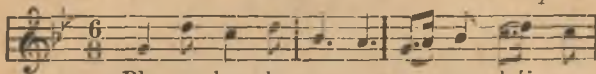
Ja - ki wie-niec z dam!

1. W jedno koło już stanęli,
Wszystkie tańczą, mnie nie wzięli.
A ja biedna, sama jedna
Tylko patrzeć mam.
Już ręce sobie podają,
To się zbliżą, to puszczaają,
Jakie zwroty, jakie sploty,
Jaki wieniec z dam!
 2. Pierwsza para, druga dalej,
Snują się w pośrodku sali;
Dłoń ku dłoni sięga, goni,
To koło, to krzyż.
A ja znowu siedzę, biedna,
Znowu siedzę sama jedna;
Ty nudniku, taneczniku
Zbliż się do mnie, zbliż.
 3. Już się zbliża, ach daremnie,
Inną bierze, ale nie mnie;
I ucieka gdzieś z daleka,
Wśród koła się skryć.
A ja znowu siedzę biedna,
Siedzę znowu sama jedna,
Czyż tak trzeba z woli nieba,
Samęj jednę być.
 4. Lecz otwarły się podwoje,
Spełnione życzenia moje;
Wszedł i śledzi, czy kto siedzi,
To on szuka mnie!
Już się zbliża, jak się cieszę,
Spojrzał na mnie, tańczyć spieszę,
Cicho zwolna idzie do mnie:
Ach! tyś spóźnił się!
-

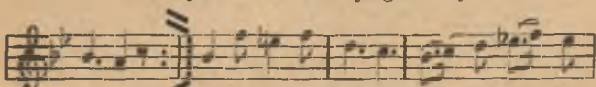
23. Wiosna.

Mel. I.

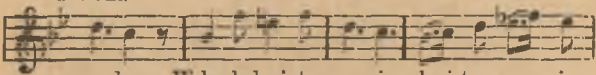
Fr. Chopin.



Blyszczą kro-ple ro - sy, mru-czyzdrój po
U - kry - ta we wrzo-sy gdzieś ja - lów - ka



bło-ni;  Piękna-mi-lą bło-nią le - ci wzrok we-
dzwoni.



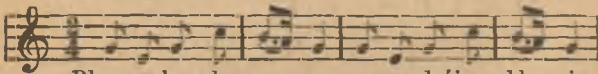
so - ło, W ko-ło kwiaty wo-nią, kwi-tną ga - je



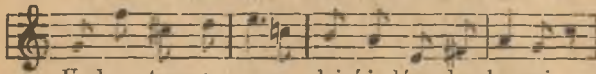
w ko - ło.

Mel. II.

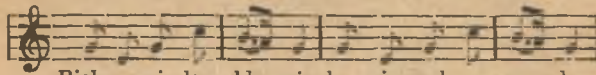
Nowakowski.



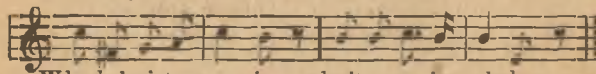
Blyszczą kro-ple ro - sy, mru-czyzdrój po bło - ni,



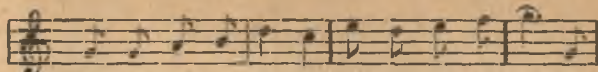
U - kry - ta we wrzo-sy gdzieś ja - lów - ka dzwoni.



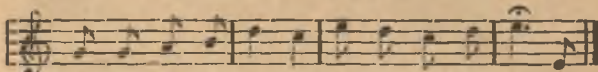
Pięk-ną mi - lą bło - nią le - ci wzrok we - so - ło,



W ko-ło kwiaty wo - nią, kwitną ga - je wkoło.



Paś się, błą - kaj trzódko, ja pod ska - łą się - dę;



Piosn - kę lu - bą, słod - ką, śpie - wać so - bie bę - dę.



Paś się, błą - kaj trzód - ko, ja pod ska - łą się - dę;

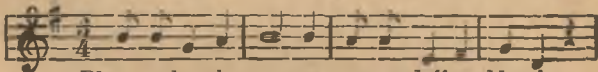


Piosnkę lu - bą, słod - ką, śpiewać so - bie bę - dę!

Mel. III.

Pospiesznie.

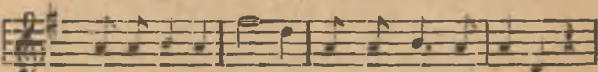
Dobrzyński.



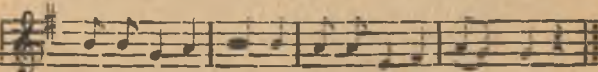
Błyszcą krople ro - sy, mruczy źródło po - bło - ni,



U - kry - ta we wrzosa gdzieś ja - łów - ka dwo - ni.



Pię kną mi - łą bło - nią le - ci wzrok we - so - ło,



W koło kwiaty wo - nią, kwitną ga - je wko - ło.

1. Błyszcza krople rosy,
Mruczy źródł po błoni,
Ukryta we wrzosey
Gdzieś jałówka dzwoni.

2. Piękną miłą błonią
Leci wzrok wesoło,
W koło kwiaty wonią,
Kwitną gaje w koło.

3. Paś się, błakaj trzódko,
Ja pod skałą siędę;
Piosnkę lubą, słodką,
Śpiewać sobie będę.

4. Ustron miła, cicha,
Jakiś żal w pamięci;
Czegoś serce wzdycha,
W oku łza się kręci,

5. Łza wybiegła z oka,
Ze mną strumyk śpiewa,
Do mnie się z wysoka
Skowronek odzywa.

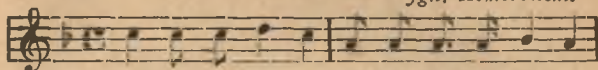
6. Lot rozwija chyży,
Ledwo widny oku;
Coraz wyżej, wyżej,
Już zginął w obłoku.

7. Nad pola, nad niwy
Jeszcze piosnkę głosi,
I z ziemi śpiew tkliwy
Do niebios zanosi. —

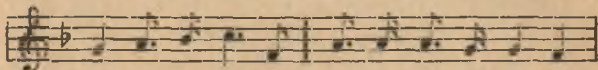
Sz. Witwicki.

24. Pieśń z wieży.

Jgn. Komorowski.



Któż me westchnienia, kto me łzy po - li - czy?



Czy już tak dłu-gie prze-pla-ka-łam la - ta?



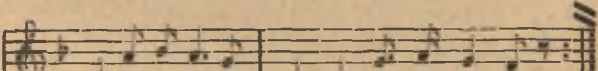
Czy ty - le w piersiach i o - czach go - ry - czy,



Że od mych westchnień pordzawia-ła kra-ta? Gdzie



łza u - pa - dzie, w zi-mny głąz prze-cie - ka,



Jak gdyby w serce do-bre-go czło-wie-ka.

1. Któż me westchnienia, kto me łzy policzy?
Czy już tak długie przeplakałam lata,
Czy tyle w piersiach i oczach goryczy,
Że od mych westchnień pordzawiała krata?
Gdzie łza upadnie, w zimny głąz przecieka,
Jak gdyby w serce dobrego człowieka.

2. Jest wieczny ogień w zamku Swentoroga,
Ten ogień żywią pobożne kapłany;
Jest wieczne źródło na górze Mendoga,
To źródło żywią śniegi i tumany:
Nikt moich westchnień i łez nie podsycy,
A dotąd boli serce i źrenica.
3. Pieszczoty ojca, matki uściśnienia,
Zamek bogaty, kraina wesoła,
Dni bez tęsknoty, nocy bez marzenia:
Spokojuś, na kształt cichego anioła,
We dnie i w nocy, na polu i w domu
Strzegła mnie z bliska, chociaż niewidomie.
4. Trzy piękne córki było nas u matki,
A mnie najpierw żądano w zameczku;
Szczęśliwa młodość, szczęśliwe dostatki:
Któż mi powiedział, że jest inne szczęście?
Piękny młodzieńcze! na coś mi powiedział
To, o czem w Litwie nikt pierw nie wiedział?
5. O Bogu wielkim, o jasnych aniołach,
Kamiennych miastach, kędy wiara święta,
Gdzie lud w bogatych modli się kościołach,
I kędy dziewic słuchają książeń,
Waleczni w boju, jak nasi rycerze,
Czuli w miłości, jak nasi pasterze.
6. Gdzie człowiek, ziemne złożywszy pokrycie,*
Z duszą ulata po rozkosznem niebie...
Ach, ja wierzyłam... bo niebieskie życie
Już przeczuwałam, gdy słuchała ciebie!
Ach, odtąd marzę w dobrych i złych losach,
Tylko o tobie, tylko o niebiosach!

7. Krzyż na twych piersiach oczy me weselił,
W nim oglądałam przyszłe szczęścia hasło...
Niestety! z krzyża gdy piorun wystrzelił,
Wszystko dokoła, uciechło, zagasło!...
Nie nie żałuję, choć gorzkie łyzy leję,
Boś wszystko odjął, zostawił nadzieję...

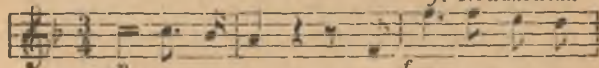
(Z „Konrada Wallenroda.“)

A. Mickiewicz.

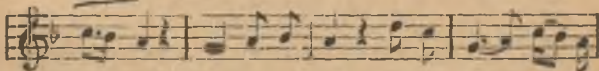
25. Wiem, że kochasz mnie!

Wolno.

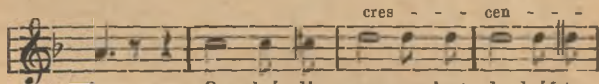
F. Nowakowski.



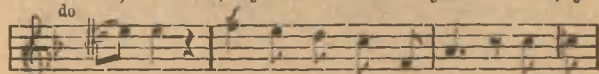
Więc zga-sła mi na - dzie - i gwiazd-ka



zło - ta, Bo każ-dy dzień ser-cu śle no-wy



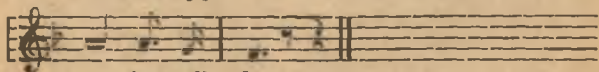
cios; O, jeś - li znasz, co jest bo-leść, tę-



skno-ta, Je - że - li mi-łość znasz, ty zro-



zumiesz mój głos. Je-że - li miłość znasz, ty zro-

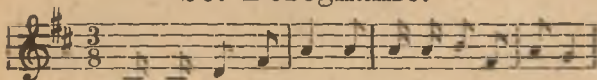


zu-miesz mój głos.

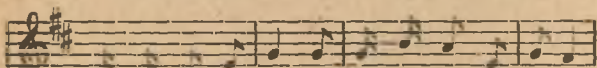
1. Więc zgasła mi nadziei gwiazdka złota,
Bo każdy dzień sercu śle nowy cios;
O, jeśli znasz, co jest boleść, tęsknota,
Jeżeli miłość znasz, ty zrozumiesz mój głos.
2. Ach! spojrz na łzy, na moje spojrz katusze,
Czyż Bóg ci dał martwe serce jak stal?
Czyż duszy twój mą rozpaczą nie wzruszę,
Jeżeli miłość znasz, ty ukoisz mój żal.
3. Na ustach twych zajaśniał uśmiech błogi,
Ach widzę już w oku twém tklivą łzę!
Czy miłość znasz, aniele mój drogi.
Nie pytam więcéj, nie, bo wiem, że kochasz mnie!

J. Chęciński.

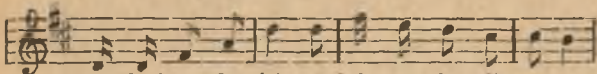
26. Pożegnanie.



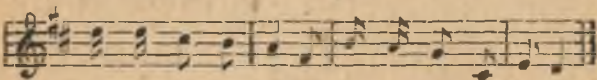
By-waj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie wo-ła!



I - de za kraj wal-czyć wśród ro-da-ków ko-ła,



I choć przyjdzie ści-gać jak naj - da - lej wro-ga,

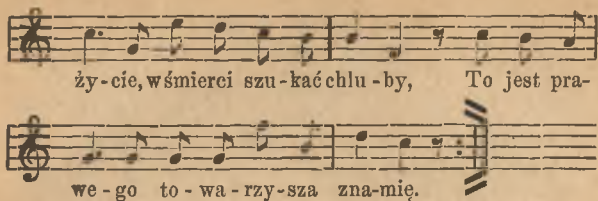


Ni-gdy nie za-pomnę, jak mi by - laś dro-ga.

1. Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła!
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła,
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi byłaś droga.
2. Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a ojczyźnie życie!
Pamiętaj żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.
3. Polka mię zrodziła, z jej piersi wyssałem,
Być ojczyźnie wiernym, a kochance stałym
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

27. Pieśń rycerza.

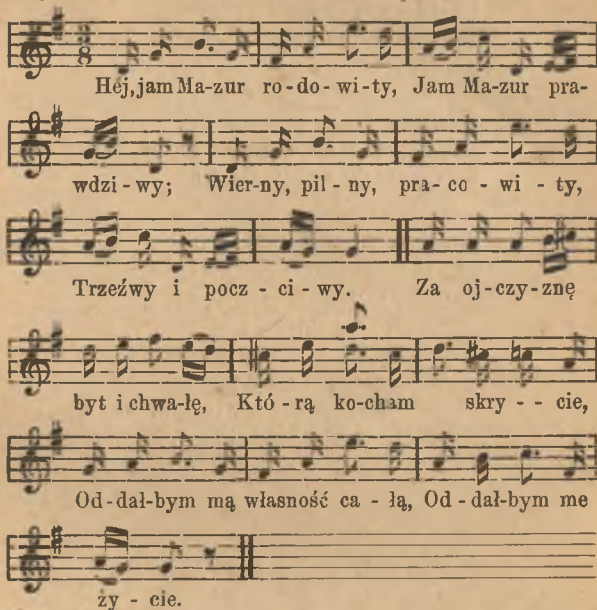
Nie świadom smutku w miłym sercu szale Zagrzany
chwała, ry-cerz szedł na woj-nę; Ko-chan-ki
myś-li ko-jąc nie-spo-koj-ne, Tak o mi-
ło-ści śpie-wał i o chwale: Oj-czyzno, Tobie
ra-mię, a ser-ce dałem lu-biej, Książca was



1. Nie świadom smutku w miłym serca szale
Zagrzany chwałą, rycerz szedł na wojnę;
Kochanki myśli kojąc niespokojne,
Tak o miłości śpiewał i o chwale:
— Ojczyzno, Tobie ramię,
A serce dałem luběj;
Kłaść za was życie, w śmierci szukać chluby
To jest prawego towarzysza znamię.
2. Na polu sławy, wierny rycerz w zbroi,
Z pałaszem w ręku, z głową zasłonią
Nad swoją zawsze duma ulubioną
I serca żalność tem śpiewaniem koi:
Ojczyzno i t. d.
3. Wojownik w boju przeciwnikom srogi
Naciera mężnie na nieszczęsne wrogi,
Lecz choć morderezym ogniem krew rozlewa,
O chwale zawsze i o luběj śpiewa:
Ojczyzno i t. d.
4. Synowie Niebios, kochankowie ziemi,
Nie długo bawią między śmiertelnymi,
Towarzysz dzielny poległ w pięknej chwale,
Lecz w samej śmierci jeszcze śpiewał stale:
Ojczyzno i t. d.

Żywo.

28. Mazur Elblącki.



Héj, jam Ma-zur ro-do-wi-ty, Jam Ma-zur pra-
wdzi-wy; Wier-ny, pil - ny, pra-co - wi - ty,
Trzeźwy i pocz - ci - wy. Za oj-czy-znę
byt i chwa-łę, Któ-rą ko-cham skry - - cie,
Od-dał-bym mą własność ca - łą, Od-dał-bym me
zy - cie.

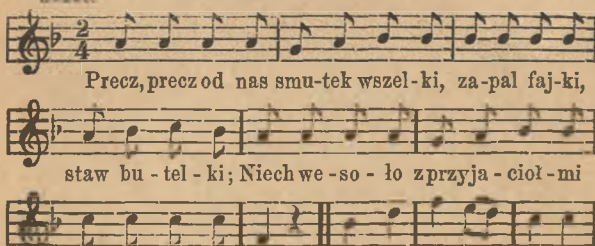
1. Héj, jam Mazur rodowity,
Jam Mazur, prawdziwy;
Wierny, pilny, pracowity,
Trzeźwy i poczciwy.
Za ojczyznę byt i chwałę,
Którą kocham skrycie,
Oddałbym mą własność całą,
Oddałbym me życie.

2. Czego płaczesz moja luba?
Nie płacz, proszę ciebie;
Jeszcze wróci dawna chluba,
Jeszcze Pan Bóg w niebie.
Wróci, wróci, ja ci ręczę,
Jakieś mam przecucie,
Jeszcze w podkowki zabrzęczę
W mazowieckim bócie.

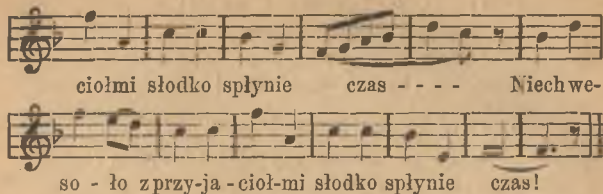
3. Choć nie mamy naczelnika,
Choć nas przemoc ciśnie;
Trzeba stali do krzemyka,
A wnet ogień błysnie.
Żywmy w sercach zapał święty,
Czasu doczekamy,
W którym uzna świat już cały,
Jak nasz kraj kochamy.

29. Pieśń filaretów.

Zwawo.



Precz, precz od nas smu-tek wszel-ki, za-pal faj-ki,
staw bu - tel - ki; Niech we - so - ło zprzyja - ciół-mi
słod-ko spły-nie czas! Niech we - so - ło z przyja-



1. Precz, precz od nas smutek wszelki,
Zapał fajki, staw butelki;
Niech wesoło z przyjaciółmi
Słodko spłynie czas.

2. Cóż pomoże narzekanie?
Co się stało, nie odstanie,
Dobrym wszędzie, dobrze będzie,
A złym wszędzie kwas.

3. Niech fortuna, w zmianach chyża,
Tych wywyższa, tych poniża,
Kto pocziwy, ten szczęśliwy,
Nie dba o jej grot.

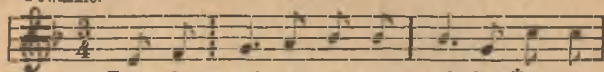
4. Jeszcze słońce nam poświeci,
Wiwat, bracia Filareci!
Których mężki umysł kłęski
Umiał znieść dla cnót.

5. Hej-no ty panie marszałku,
Daj nam ciasta po kawałku,
A ty Bachu, miły Stachu,
Pełne szklanki lej!

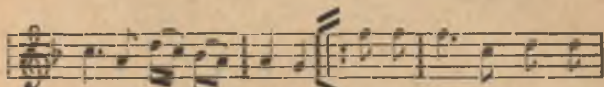
6. Dalej, Kułakowski, dalej!
Niechaj czara krąży w sali
Człek pijany, losu zmiany
Umie znosić lżej!
7. Gdy pocziwość w świecie znana,
Któż pocziwszy jest nad Zana?
Więc panowie, jego zdrowie!
Wiwat Tomasz Zan!
8. Gdy uwielbień godna cnota,
Któż godniejszy nad Czczota?
Więc panowie, jego zdrowie,
Wiwat Czczot Jan.
9. Pijmy zdrowie Mickiewicza,
On nam słodkich chwil użycza,
Wszelkie troski koi bozki,
Jego lutni dźwięk!
10. Hej panowie! w górę szklanki!
Každy zdrowie swęj kochanki!
Biedne chłopcy, którym obcy
Jest miłości wdzięk!
11. Poczekajcie, jeszcze, proszę,
Jeszcze jeden toast wznoszę;
W górę czasze! zdrowie nasze!
Wiwat mnie i wam!
12. A gdy czara wypróżniona,
I od czczości wena kona,
Lepiej będę wieść gawędę,
Wierszom krzyżyk dam.

30. Stary polonez.

Poważnie.



Zgo - da sej - mu to spra - wi - ła, Że nam



wolność przy - wró - ci - ła; Wiwat! krzyczcie wszystkie



sta - ny, Nie - chaj ży - je król ko - cha - ny.

1. Zgoda Sejmu to sprawiła,
Że nam wolność przywróciła,
Wiwat! krzyczcie wszystkie stany,
Niechaj żyje król kochany!

2. Taka jest narodu wola
Za swych braci i za króla,
Obywatel każdy, wszędzie,
Życie swojełożyć będzie.

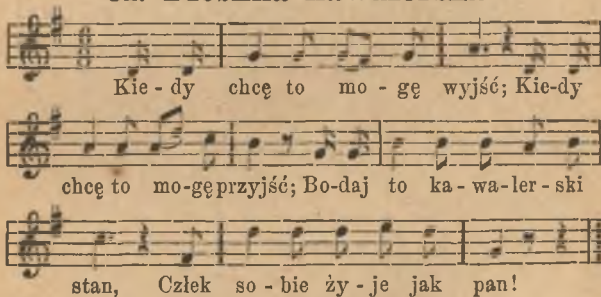
3. Nuż w żupany, nuż w kontusze,
Bo chcąc dobrym być rodakiem,
Nie dość jest mieć polską duszę,
Lecz się trzeba rozstać z frakiem.

4. Obeych krajów precz zwyczaje,
Fraki precz na tychże czele;
Wąs na twarzy niech zostaje,
Bierzmy pasy, karabele.

5. Nuż w kontusze, nuż w żupany,
Obcym strojem wzgardź rodaku;
Ten co gromił Bisurmany,
Nie wystąpił w Wiedniu w fraku.

6. Niechaj się kto chce obrusza,
Niech się śmieje z méj figury,
Młodszy fraczek od kontusza,
Starsze wąsy od fryzury.

31. Piosnka kawalerska.



The musical notation consists of three staves, each with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody is written in a simple, folk-like style. The lyrics are written below the notes, with hyphens indicating syllables that span across notes or bars.

Kie - dy chcę to mo - gę wyjść; Kie - dy
chcę to mo - gę przyjąć; Bo - daj to ka - wa - ler - ski
stan, Człek so - bie ży - je jak pan!

1. Kiedy chcę to mogę wyjść,
Kiedy chcę to mogę przyjąć,
Bodaj to kawalerski stan,
Człek sobie żyje jak pan.

2. A żonka: gdzieżeś to był?
Coś jadł, coś robił, coś pił?
Oto mi żoneczkę masz!
Mężowie, smutny stan wasz!

3. A żonce na suknię dać,
Potem w rączkę całować,
Otoż mi żoneczkę masz,
Mężowie, biedny stan wasz!
4. Kiedy chcę to idę na bal,
Któręj chcę to kupię szal,
Bodaj to kawalerski stan,
Człek sobie żyje jak pan.
5. A żonka: gdzie złotych pięć?
Nuże się tu przed nią kręć.
Oto mi żoneczkę masz, —
Mężowie, smutny stan wasz!
6. Kiedy chcę assambluję,
Którą chcę to pocałuję,
Bodaj to kawalerski stan,
Człek sobie żyje jak pan.
7. Na panny nie patrzaj już,
Spuść oczy, rączki złóż.
Otoż mi żoneczkę masz,
Mężowie, biedny stan wasz!
8. Więc bracia, przysiężmy wraz,
Nie żenić się nigdy wczas,
Bodaj to kawalerski stan,
Człek sobie żyje jak pan!
-

32. Piosnka furmana.

Wszystkich dziś cie - kawość budzi, kto jest najsz - czę -
A ja mó - wię, że nad pa - na, szczęśliwszym jest
1mo. 2do.
śliwszym z lu - dzi? stan fur - ma - na. Het wio,
het - ta wio, het - ta sta - ry, si - wy, ka - ry; Het wio,
het - ta wio, het - ta, het - ta brrr!

1. Wszystkich dziś ciekawość budzi,
Kto jest najszczęśliwszym z ludzi?
A ja mówię, że nad pana,
Szczęśliwszym jest stan furmana.
Het wio, hetta wio,
Hetta stary, siwy, kary,
Het wio, hetta wio,
Hetta, hetta brrr!
2. Biczek śmigły, wozik kuty,
Konik dzielny, chomąt suty;
A dziegiu pełna maźnica —
Nie masz to jak pan woźnica!
Het wio i t. d.

3. Czy to z góry, czy pod górę,
Zawsze ciągną cztery kare,
A który ma złą naturę,
To go biczem wnet pod skórę.
Het wio i t. d.
4. Gdy wiozę panienki młode,
Spoglądam na ich urodę,
Nie mieniam się z żadnym panem,
Wolę sobie być furmanem.
Het wio i t. d.
5. Gdy jadę z panem w konkury
Do jakiej ładniuchnej damy,
I ja biorę się do której,
Tak obaj kochanki mamy.
Het wio i t. d.
6. Gdy z kozła kieruję konie,
Jestem sobie król na tronie,
Tam gdzie zecheć szkapy idą,
Czy to koczem, czy to bidą.
Het wio i t. d.
7. Tylko jedna ta różnica,
Że sprawiedliwszy woźnica;
Choć na konia jarzmo wkłada,
Jednak nim sumiennie włada.
Het wio i t. d.
8. Gdyby mię królem zrobiono,
Z kozła na tron posadzono,
Ogół królów bym zawstydził,
Bobym nieprawość wysledził.
Het wio i t. d.

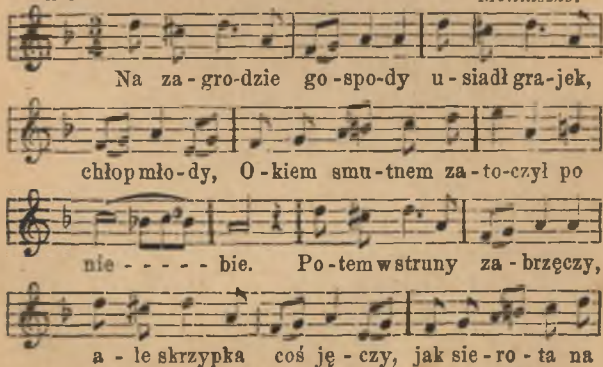
9. Wszystkich co krew braci ssają,
I co ludzkości nie znają,
Wrogów, pobrałbym na furę
I wywrócił w jaką dziurę.
Het wio i t. d.
10. A tego co w zbytkach brodzi,
Kogo kraj swój nie obchodzi,
Z fornalkami marsz do brony,
Niechaj uprawia zagony.
Het wio i t. d.
11. I paniczów co z herbami
Dumnie wzgardzają stanami, —
Dalej lalecзки, niestety,
Marsz do cugu, do karety!
Het wio i t. d.
12. Wynagrodziłbym każdemu,
Choćby stanu książęcemu,
Bo ja nie wiem co różnica
Króla, chłopa lub szlacheica.
Het wio i t. d.
13. Lecz skoro tak przemoc chciała,
By nas ludzi rozróżniała,
Nie opuszczę stan mój luby,
Będę szukał w lójcach chluby.
Het wio i t. d.
14. A tak gdym tylko furmanem,
Z mym się muszę zgodzić stanem,
I już nie ludzi strofować,
Tylko mych koni pilnować.
Het wio i t. d.

15. Lecz wy, którym rząd oddany,
Bierzcie za przykład furmany.
Wam to należy miarkować,
Jak podwładnemi kierować.
Het wio i t. d.
16. Teraz już nie będę gadać,
Bo trzeba na kozioł siadać.
Stoją konie zaprzężone,
Muszę jechać w inną stronę.
Het wio i t. d.
17. A gdy będziecie mi radzi,
To i wrócić nie zawadzi.
Cmoknę koniom, klasnę z bicia
I wysadzę wam panicza.
Het wio i t. d.

33. Grajek.

Wolno

Moniuszko.



Na za-gro-dzie go-spo-dy u-siadł gra-jek,
chłop mło-dy, O-kiem smu-tnem za-to-czył po
nie - - - - - bie. Po-tem wstruny za-brzęczy,
a - le skrzypka coś ję - czy, jak sie-ro - ta na

mat-ki po-grze - - - bie. Cze-ka młodzież
na ta - ny: „Cóż to, gra-jek dziś pja - ny?“
Szemrze z ci-cha we - so - ła dru - ży - - - na;
Jed-na tyl-ko mil-cza-ła, jed-na tańczyć nie chciała,
Czarno - o - ka go - łąb - ka, dziew - czy - na.

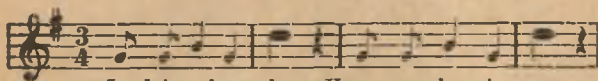
1. Na zagrodzie gospody
Usiadł grajek, chłop młody,
Okiem smutnem zatoczył po niebie.
Potem w struny zabrzączy,
Ale skrzypka coś jęczy,
Jak sierota na matki pogrzebie.
2. Czeką młodzież na tany:
„Cóż to, grajek dziś pijany?“
Szemrze z cicha wesółą drużyna;
Jedna tylko milczała,
Jedna tańczyć nie chciała,
Czarno-oka gołąbka, dziewczyna.

3. Ze stokrotką u skroni,
Główkę wsparła na dłoni,
Po jagodach tajona łza spływa.
Żal jej grajka nie bodze,
Musi cierpieć on srodze,
Kiedy nutę żalosną wygrywa.
4. „Janku złoty, co tobie,
Żeś w tak ciężkiej żałobie?“
Szepnie wreszcie do grajka nieśmiało.
„Czy cię urzekł kto może,
Czy też myślisz, broń Boże,
Że cię kocham, serdeczny, za mało?“
5. „O dziewczyno kochana,
Moja gwiazdka świetlana,
Wierzę tobie jak Bogu na niebie;
Mam krzyż święty na czary,
Ale jutro swat stary,
Od Bartosza przyjedzie po ciebie.
6. Ty mnie kochasz, niebogo,
Ale pójdiesz swą drogą,
I zapomnisz o grajku sierocie;
Ja sam jeden zostanę,
Pędzić noce niespane,
Włóczyć ciężką mą dolę w tęsknocie.“

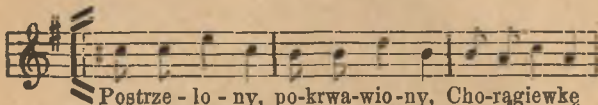
Ant. Koiankowski.

34. Śmierć ułana.

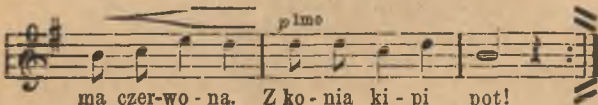
Wolno.



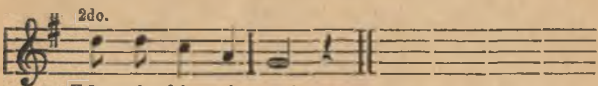
Je-dzie u-łan w las, Krew mu pły-nie z ran;



Postrze - lo - ny, po-krwa-wio-ny, Cho-raćiewkę



ma czer-wo - ną. Z ko - nia ki - pi pot!



Z ko-nia ki - pi pot!

1. Jedzie ułan w las,
Krew mu płynie z ran;
Postrzelony, pokrwawiony,
Chorągiewkę ma czerwoną.
Z konia kipi pot!

2. Stał u brzegu,
Krew mu ubiega;
A tam trąbią, a tam grają,
Ciśni biją, rozpędzają,
On tu stoi sam!

3. Głodem ściśniony,
Jazdą znudzony,
Język spragniony usycha;
Do ojczyzny ciężko wzdycha,
Ach Boże! Boże!

5. Mój miły Boże,
Dla mnie tu łożę;
Pień poduszką, mech pościelą,
A tam siekają trupy ścielą.
Trzeba żegnać świat.

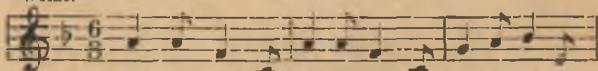
6. Łzy spadły jak deszcz,
Zimny przeszedł dreszcz;
Już ucieka życie raną,
A tu trąbią na wygraną.
Ach umierać żal!

7. Spadł z konia we znak
Na kaliny krzak;
A kalina jak matula
W swoje listki go otula,
W śmiertelne łożę.

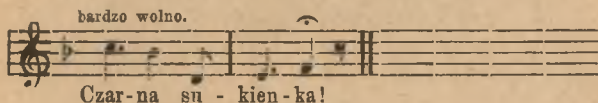
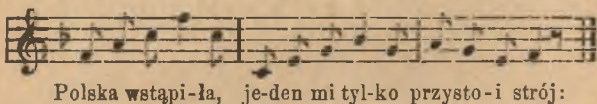
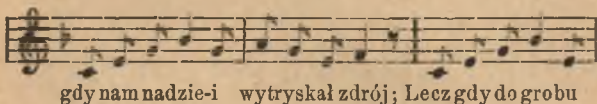
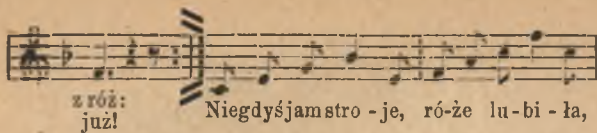
35. Czarna sukienka.

Mel. I.

Wolno.

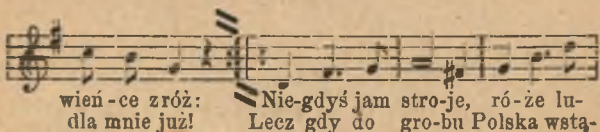
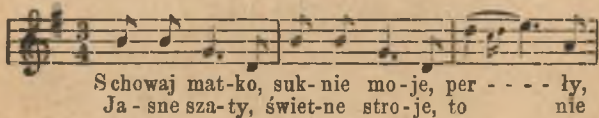


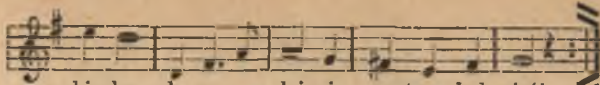
Schowaj mat - ko, suk - nie mo - je, per - ly, wieńca
Jas - ne sza - ty, świetne stro - je, to nie dla mnie



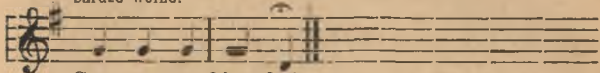
Mel. II.

Wolno.





bi-ła, gdy nam na-dzie-i wy-trys-kał zdroj;
pi-ła, je-den mi tyl-ko przy-sto-i strój:
bardzo wolno.



Czar-na su-kien-ka!

1. Schowaj, matko, suknie moje,
Perły, wieńce z róż:
Jasne szaty, świetne stroje,
To nie dla mnie już! —
Niegdyś jam stroje, róże lubiła,
Gdy nam nadziei wytryskał zdroj;
Lecz gdy do grobu Polska wstąpiła, —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!
2. Narodowe nucąc śpiewki,
Widząc szczęścia świt,
Kiedym szyla chorągiewki
Do ułańskich dziu,
Wtenczas mnie kryła szata godowa;
Lecz gdy wśród bitwy brat zginął mój,
Kulą przeszyty w polach Grochowa —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!
3. Gdy kochałek w sprawie bratniój
Mściwą niosąc broń,
Przy rozstaniu raz ostatni
Moją ścisnął dłoń,

Wtenczas, choć smutna, lubiłam stroje,
Lecz gdy się krwawy ukończył bój,
A on gdzieś poszedł w strony nie swoje, —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

4. Gdy liść lauru, Wawru kwiaty,
Dał nam zerwać los,
Brałam perły, drogie szaty,
I trefiłam włos.
Lecz gdy nas zdrady wrogom sprzedały,
Gdy zaległ Polskę najeźdźców rój,
Gdy w więzach jęczy naród nasz cały —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

36. Pieśń cmentarna.

Mel. I.

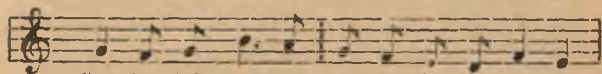
Wolno.

Stro-ska - ny dro-giej u - pad-kiem oj-
czy-zny, Czu-jąc ból wser-cu, a na cie - le
bli-zny, Szedłem raz so-bie, jak po-dług zwy-
cza-ju, Późno wi - zorem, jał wr łosią-cu Ma-ju.

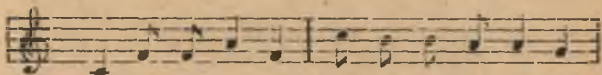
Mel. II.



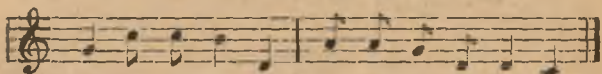
Stro-ska - ny dro-giej u - padkiem oj-czy-zny,



Czu-jąc ból wser-cu, a na cie - le bli - zny,



Sze-dłem raz so - bie, jak po-dług zwy-cza - ju,



Pó-źno wie-czo - rem, już w mie-sią - cu Ma - ju.

1. Stroskany drogiej upadkiem ojczyzny,
Czując ból w sercu, a na ciele blizny,
Szedłem raz sobie, jak podług zwyczaju,
Późno wieczorem, już w miesiącu Maja.
2. Gdy sen już wszystkich pogrążał głęboko,
Stroskane moje snu nie miało oko. —
Ja sobie dalej szedłem zamyślony,
I między groby zaszedłem zdumiony.
3. W tem się głos jakiś odzywa z pod ziemi...
„Co tu chcesz czynić między umarłemi?
Pocoś tu przyszedł, czyli się przechadzasz,
Czegoż nam późno w spoczynku przeszkadzasz?

4. Oddał się z tych miejsc, jeśliś cudzoziemiec,
Cokolwiek jesteś Moskal czyli
Bo tu spoczynek rycerzy Polaków,
Nikt wnijsć nie może, prócz naszych rodaków.“
 5. Wstrząsł się grób cały świeżym mchem porośły,
A gdy zapory trumny się uniosły,
Wstał rycerz zbrojny okryty ranami.
„Powiedz, czyś Polak, błagam Cięże łzami.“ —
 6. Jam sobie westchnął, że odchodzić miałem,
Że jestem Polak śmiało zawołałem.
„Zostań, ach zostań, duchy wykrzyknęły,
Niech się o losie ojczyzny dowiemy.
 7. Co się tam dzieje z Polską ukochaną,
Czyli jest wolną, czyli też poddaną?
• Jakem legł w grobie w smutnym stanie była
Reszta ich mężnych Polaków broniła.
 8. Gdy pod Warszawą strzał w nogę dostałem,
Tu się przywlokłszy, życia dokonałem,
Jednak mi miło, że nie w obcej ziemi
Spoczywać mogę z rodakami memi.
 9. Żegnam Cię, żegnam, kolego ojczyzny,
Ja wracać muszę w grobowe zgnielizny;
Wolę być w grobie z rodakami memi,
Niżli mam patrzeć na zdradę na ziemi.
-

Nie za prędko.

37. Żal za Ukrainą.

The musical score is written on a single staff in G major (one sharp) and 2/4 time. It consists of seven lines of music with lyrics underneath. The first line starts with a treble clef and a key signature of one sharp. The second line has a repeat sign at the beginning. The third line has a 'Fine' marking above the staff. The fourth line has a repeat sign at the beginning. The fifth line has a repeat sign at the beginning. The sixth line has a repeat sign at the beginning. The seventh line has a 'Da Capo al Fine' marking above the staff. The lyrics are: Żal, żal za je - dy - ną za zie - lo - ną, U - kra - i - ną, Oj, żal za mo - je - mi, za ocz - ka - mi czaro - wne - mi. Prze - pió - recz - ka mo - ja ma - ła. o - na bie - dna tam zo - sta - ła, A ja tu - taj w ob - cęj stro - nie - dniem i no - cą tęs - knię do niej! Żal, żal i t. d.

Żal, żal za je - dy - ną za zie - lo - ną
U - kra - i - ną, Oj, żal za mo - je - mi,
Fine
za ocz - ka - mi czaro - wne - mi. Prze - pió - recz - ka
mo - ja ma - ła. o - na bie - dna tam zo - sta - ła,
A ja tu - taj w ob - cęj stro - nie - dniem i no - cą
Da Capo al Fine
tęs - knię do niej! Żal, żal i t. d.

1. Żal, żal za jedyną
Za zieloną Ukrainą,
Oj, żal za mojemi,
Za oczkami czarownemi.
2. Przepióreczka moja mała,
Ona biedna tam została,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej!

3. Żal, żal za jedyną,
Za hołubką, za dziewczyną,
Oj, żal serce boli,
Nie ma mojej złotej doli.

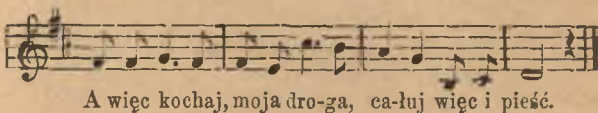
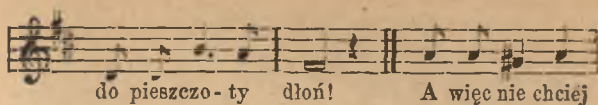
4. Jeszcze wina! jeszcze grajcie,
A jak umrę pochowajcie,
Tam, tam przy dziewczynie,
Przy jedyniej, w Ukrainie.

5. Żal, żal za jedyną
Za hołubką, za dziewczyną,
Oj, żal serce boli,
Szkoda mojej złotej doli.

38. Przeznaczenie.

Wesoło.

Słoń-ce jas-ne ma pro-mie-nie; ptak ma dźwięczny
głos, Świe-cić, słoń-ca przezna-cze-nie, śpie-wać, ptaka
los. Ty masz ser-ce do ko-cha-nia,
do wianeczka skroń, U-sta masz do ca-ło-wa-nia,



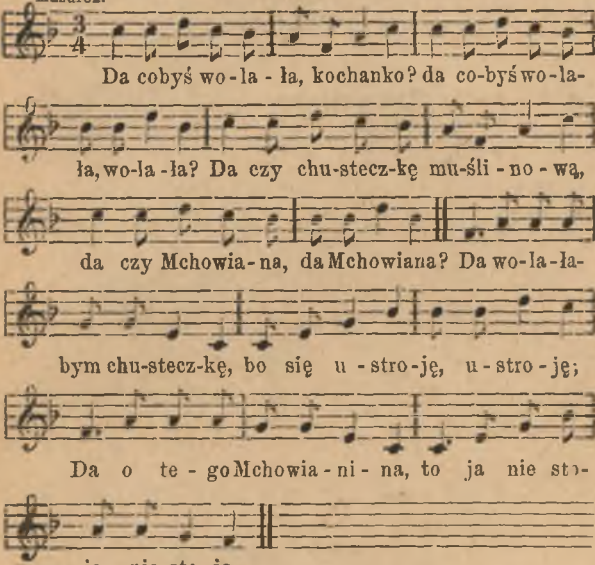
1. Słońce jasne ma promienie,
Ptak ma dźwięczny głos,
Świecić, słońca przeznaczenie,
Śpiewać, ptaka los.

2. Ty masz serce do kochania,
Do wianeczka skroń;
Usta masz do całowania,
Do pieszczoty dłoń!

3. A więc nie chciej woli Boga
Kłamstwem przeszkód nieść!
A więc kochaj, moja droga,
Całuj więc i pieść!

39. Da cobyś wołała.

Mazurek.



Da cobyś wo - la - ła, kochanko? da co-byś wo - la -
ła, wo - la - ła? Da czy chu - stecz - kę mu - śli - no - wą,
da czy Mchowia - na, da Mchowiana? Da wo - la - ła -
bym chu - stecz - kę, bo się u - stro - ję, u - stro - ję;
Da o te - go Mchowia - ni - na, to ja nie sto -
ję, nie sto - ję.

1. Da cobyś wołała, kochanko,
Da cobyś wołała, wołała,
Da czy chusteczkę muślinową,
Da czy Mchowiana, da Mchowiana?

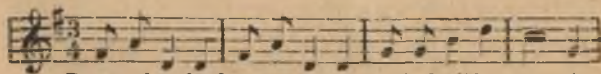
2. Da wolabym chusteczkę,
Bo się ustroję, da ustroję;
Da o tego Mchowianina,
To ja nie stoję, nie stoję.

3. Da wołałabym Mchowianina,
Da bo ładnie orze, da orze:
Da chusteczka wyszywana,
Da wnet mi się podrze, da podrze.

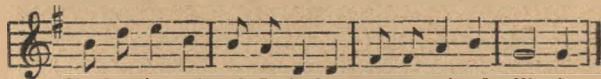
4. Da chusteczka podrze mi się,
Da z Mchowianinem ucieszę się;
Da już wolę Mchowianina,
Oj da dana, danaż, dana!

40. Deszczyk pada.

Mazurek.



Deszczyk pada, deszczyk ro-si, po drobnój lesz-czy-nie;



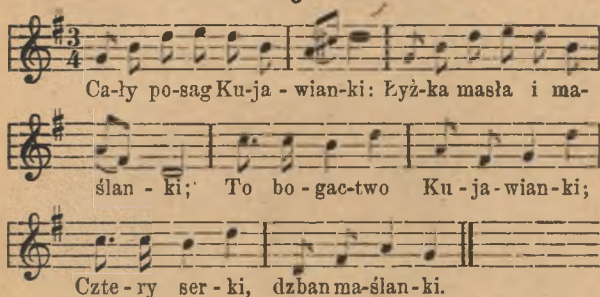
Kochaj-żemnie mój Jasin-ku, szczerze, nie zdra-dli-wie.

1. Deszczyk pada, deszczyk rosi,
Po drobnój leszczynie,
Kochajże mnie mój Jasinku,
Szczerze, nie zdra-dliwie.

2. Kiedy widzisz, mój Jasinku,
Żem tobie życzliwa,
Dopomóż że mi Jasinku,
Bym była szczęśliwa.

3. Nie zdradzę ja, nie zdradzę ja,
Nie zdradzę ja ciebie,
Bodajże ja karczek złamał,
Jadący od ciebie.
-

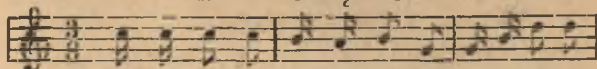
41. Kujawiaki.



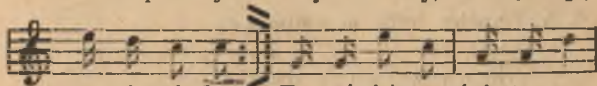
Ca-ły po-sag Ku-ja - wian-ki: Łyż-ka masła i ma-
ślan - ki; To bo - gac-two Ku - ja - wian-ki;
Czte - ry ser - ki, dzban ma-ślan-ki.

1. Cały posag Kujawianki:
Łyżka masła i maślanki;
To bogactwo Kujawianki,
Cztery serki, dzban maślanki.
 2. Oj da chłopiek Kujawiaczek,
Oj da wielki nieboraczek;
Oj da straci na zaloty,
Oj da i czerwony złoty.
 3. Jak się bieda ożeniła,
Uszy na dół opuściła;
Tak to, tak to, Kujawianki,
Oj i wasz dzban da maślanki.
-

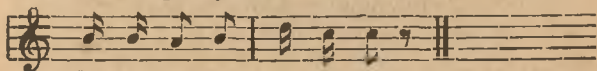
42. Pieniądze.



Te - raż-niej-sze świa-ta żą - dze, Są pieniądze,
Za pie - nię-dzmi wszystkies-ta-ny, Go-nią chłopi,



są pie - nią-dze; Te - raż-niej-szy świa-ta czas,
go - nią pa - uy;



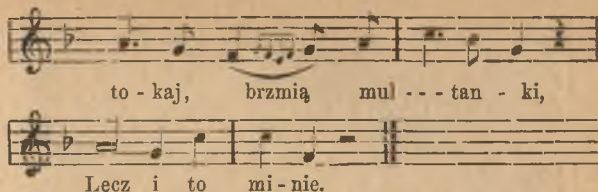
Za pie-nią-dze lu-bią nas.

1. Teraźniejsze świata żądze,
Są pieniądze, są pieniądze.
Za pieniądzm*i* wszystkie stany,
Gonią chłopi, gonią pany.
Teraźniejszy świata czas,
Za pieniądze lubią nas.
2. Za pieniądze człek się modli,
Za pieniądze lud się podli;
Za pieniądze prawnik staje,
Za pieniądze wyrok daje.
Teraźniejszy świata plan,
Kto pieniądze ma, ten pan.
3. Teraz damy nie zważają,
Za pieniądze rękę dają;
Za pieniądze wszystko będzie:
Sława, honor, urząd wszędzie.
Teraźniejszy świata traf,
Kto pieniądze ma, ten graf.

4. A gdy tylko słyszeć da się,
Że panienka nie źle ma się;
Śliczna, piękna i uczona,
Choć wygląda jako wrona.
Teraźniejszy chłopców gust,
Za pieniądze dotknąć ust.
5. Choćby była w ambarasie,
Bierz się do niej w dobrym czasie;
Nie uważaj na te fraszki,
Byle miała złote blaszki.
Teraźniejszy chłopców szal,
Brać z pieniędzmi co Bóg dał.
-

43. Wszystko przeminie.

Wio - sna się mi - le u - śmie - cha,
Kwi - tną już ró - że wdo - li - nie; Sło - wik
dum - ką bu - dzi e - - cha, Ach i to
mi - nie. Ja nu - cę i spletał wianki, Rad
jes - tem lu - - bęj dru - ży - nie; Szu - mi



1. Wiosna się mile uśmiecha,
Kwitną już róże w dolinie;
Słownik dumką budzi echa,
Ach i to minie.
 Ja nuce i splatam wianki,
 Rad jestem lubęj drużynie;
 Szumi tokaj, brzmia multanki,
 Lecz i to minie.
2. Płasaj, o rąca młodzieży,
Płasaj przy fletniach i winie,
Otocz, otocz grób ten świeży,
Gdzie wszystko minie!
 Trosk i rozkoszy nam zdroje
 Jowisza sączy naczynie,
 Spełnijmy wesoło oboje, —
 Oboje minie!
3. Urok wiosny, barwa, siła
Wdzięk wasz, o młode boginie, —
Zdroje mędrców, królów dzieła,
Wszystko przeminie!
 A toż czucie, wielki Boże!
 Cnój com przysiągł Halinie,
 Czyż i to czas bystry zmoże?
 Nie, to nie minie!

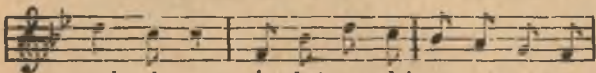
44. Pozy.

Wesoło.

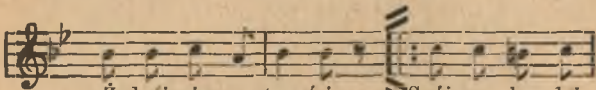
Klonowski.



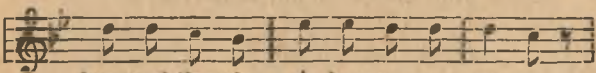
Dziś na wielkość każdy chory, Każ-dy prag-nie



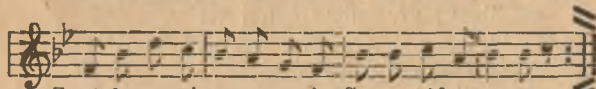
cześ - ci, A - le tam, gdzie są po - zo - ry,



Żadnej nie ma tre - ści. Spójrz po lu - dzi



barwnych tłu-mie, A drzą-cy ze zgro-zy,



Zwątpisz pewnie o ro-zumie, Sa-me widząc po-zy.

1. Dziś na wielkość każdy chory,
Każdy pragnie cześci,
Ale tam, gdzie są pozory,
Żadnej nie ma treści.
2. Spojrz po ludzi barwnych tłumie,
A drżący ze zgrozy,
Zwątpisz pewnie o rozumie,
Same widząc pozy.

3. Prawy magnat naszych czasów,
Co bez przerwy hula,
Wśród tancerek i fagasów
Pozuje na króla.
4. Dziedzie wioski lub folwarku,
Wąsaty brat lata,
Grosz zebrawszy na jarmarku,
Udaje magnata.
5. Dorobkowiec, który skórę
Garbował za młodu,
Chce uchodzić za figurę
Szlacheckiego rodu.
6. Student wchodząc w tór specjalny
Nauki wybranej,
Sądzi, że jest mędrzec walny,
Doktoryzowany.
7. Dandys, choć się żydów boi,
Od których pożycza,
Gdy na kredyt się wystroi,
Kopiuje hrabiczę.
8. Głupi młokos, co rujnuje
Papę bilardzikiem,
Gardzi pracą — i pozuje
Na dandysa z szykiem.
9. Mąż żyjący z łaski żony,
Złotko jej wytacza,
Gdyż niech ujrzy stół zielony,
Udaje bogacza.

11. Bankier, dawszy sto, lub dwieście...
Marek dla Angielki,
Wrzeszczy wnet po całém mieście:
„Jam filantrop wielki!“
11. Lichwiarz też, którego celem
Drzeć bliźnich do kości,
Nazywa się przyjacielem
Cierpiącej ludzkości.
12. A sadownik, choć dla zysku
Z Temidą drze koty,
Udaje na stanowisku,
Stróża praw i cnoty.
13. Redaktór z trójnoga swego
Masakrując brata,
Już pozuje natchnionego
Prawodawcę świata.
14. Cny dramaturg nie wart zera,
Pozuje bez granic,
Za nieuka ma Moliera,
A Szekspira za nie.
15. Aktór, głowa zagwoźdzona,
Kawał rzemieślnika,
Pozuje na Dawisona,
Talmę lub Garrika.
16. Wierszokleta wyfraczony,
W życiu się zbezczeszcza,
Lecz sam sobą zachwycony,
Pozuje na wieszczą.

17. Kompozytor Offenbacha
Okradłszy nie żartem,
Pozuje na Haydna, Bacha,
Mieni się Mozartem.
18. Domorosły klecha maestro,
Figurka powszednia,
Wrzeszczy: „Gdzie ja z mą orkiestrą
Tam kiep i Strauss z Wiednia!“
19. Lichy skrzypek, co swym smykiem
Nogom dobrze czyni,
Woła: „Przy mnie czeladnikiem
Wielki Paganini! ..“
20. Kaleczący takt pianista,
Miernostka zwyczajna,
Przybiera — rzecz oczywista,
Pozę Rubinsteina.
21. Byle malarz częstochowski
Równa się z Van-Dykiem,
Śpiewak, mając głos dziadowski,
Gardzi Tamberlikiem!
22. Lekarz — postać mało znana,
Niepewny swój rzeczy....
Pozuje na Don Juana
I miłością leczy.
23. Obywatel też przybiera
Pozy zamaszyste;
Kupiec ma się za bankiera,
A szewc za artystę.

24. Ztąd pozować się ośmiela
I najniższa klasa:
Fagas na obywatela,
A stróż na fagasa!
25. I płci pięknej liczba wielka,
Ma błędy te same:
Kilku morgów właścicielka,
Pozuje na damę.
26. Tancereczka wśród słodyczy
Przy pańskiej kolacyi,
Również sądzi, że się liczy
Do arystokracji.
27. Prelegentka jest na pewno
Wyrocznią niebieską;
Debiutantka — istne drewno,
Chce być Modrzejewską.
28. Na śpiewaczkę spojrz przedętą,
Masz Malibran nową.
Dewotka chce zostać świętą,
Przekupka — kupcową.
29. I tak wszystkie, które znamy,
W górę noszą główki,
Od wytwornej wielkiej damy,
Aż do pokojówki.
30. Dość, że każdy dziś pozuje,
Każdy pragnąc chwały,
Chce być większym, bo się czuje
Sam przez siebie mały.
-

45. Piękna nasa Polska cała.

Mazurek,

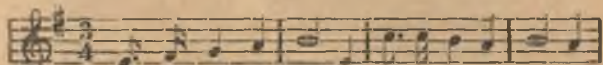
Piękna na - sa Polska ca - ła, pię - kna zy - zna
Wie - le kra - in, wie - le ludów, wie - le sto - lic,
i nie ma - ła, wie - le cudów; Lec naj - mil - se
i najzdrow - se psc - ciez cę - ku jest Mazowse!

1. Piękna nasa Polska cała,
Piękna zyzna i niemiała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów;
Lec najmilse i najzdrowsze,
Pseciez cęku jest Mazowse!
2. Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpiewanki i dziewczęje?
Kto w podkówki tak wyksese?
Komu miłe tak pielese,
Jak ojcyście Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.
3. Po za Niemnem wielkie błota,
A za Bagiem Ruś sromota;
Góral zbytńio podkasały,
A Odraki lud zmiemcały.
A więc nasa, nasa góra!
Nie mas w świecie nad Mazura.

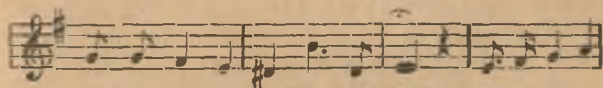
4. Mówią, że tam na Podolu
Rośnie żyto bez kłólu;
Ale u nas dary Boze
Płyną Wisłą aż za moze.
 Psyśpiewują se flisaki,
 A gros cłek ma jaki taki.
5. Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc, z konia bicem tsaśnie!
 Kiedy jedzie do Warsęgi,
 Mówią wsyscy: Mazur tęgi!
6. Tęgi Mazur wej w pokoju,
Lec się psyda i do boju,
Znane w Polsce kosyniery,
I do boju Mazur scery;
 Gdy do kosy się psyłoży,
 Tnie Moskala, jak gniew Boży.
7. Dana, dana, dana, dana,
Za ojczyzną miła rana!
Prędzej zginą zeki, góry,
Nizli Polska i Mazury.
 Bies cię porwie Mikołaju,
 A swoboda będzie w kraju.
8. I zanóć w Polsce ludzie
O Mazurach i o endzie;
Bo Bóg, żeby świat ten stworzył,
Juz z Mazurów by go złożył:
 A pośrodku nich niecnotę
 Mikołaja, na zgryzotę.

46. Pieśń opryszków.

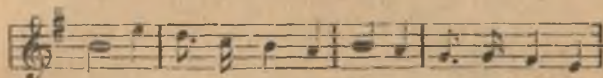
Wolno. Jeden.



Hej, bra-cia o - pryszki! do-lej-cie do czar-ki,

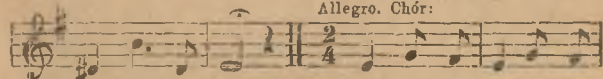


do o-gnia przyrzuc-cie nam drew; Nastroj-cie mi

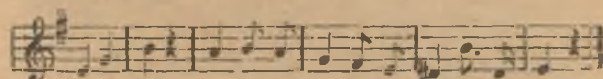


gar-dło od - gło-sem fu-jar-ki, We-so - ly za-

Allegro. Chór:



nu - cę wam śpiew. La la la la la la



la la la! La la la la la la la la la!

Albo: Chór:



p Sta-re wi-no, młode-dziewki, to lu-bi-my wszyscy.



Sta-re wi-no, młode-dziewki, to lu-bi-my wszyscy.

1. Hej, bracia opryszki! dolejcie do czarki;
Do ognia przyrzucicie nam drew;
Nastrojcie mi gardło odgłosem fujarki,
Wesoły zanuć wam śpiew!
Stare wino, młode dziewczki,
To lubimy wszyscy.
2. Bezpiecniśmy póki na świecie zielono,
I liściem okrywa się las;
W gęstwinach i krzakach za kłodą zwałoną,
W gałęziach nie znajdzie nikt nas.
Stare wino i t. d.
3. Jak ptakom drapieżnym nam skały gospody;
Tam śpimy spokojnie wśród gwiazd;
Gdy noc się nasunie na ludzi, na trzody,
My z naszych spuszczamy się gniazd.
Stare wino i t. d.
4. Barany z Połonin nam dają pieczenie,
Jest wódka, gdy przyjdzie myśl zła,
Pieniędzy dostarczą podróжных kieszenie,
Buziaka Hucułka nam da.
Stare wino i t. d.
5. Tytoniu przyniesiem z węgierskiej granicy,
Tam zwiążem strażników za lby,
Odzienia dostaniem w żydowskiej kramnicy
I żyda przykujem do drzwi.
Stare wino i t. d.
6. Gdzie góry i bory, tam jary i jamy,
Tam dla nas forteca i dom,
Nie strasznym nas Niemiec, gdy głodu nie znamy,
Nie straszna nam słota i grom.
Stare wino i t. d.

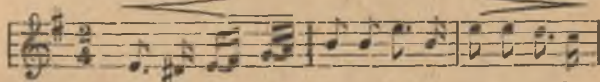
7. Weselmyż się, bracia, dopóki żyjemy,
Nie długo pozwolą nam żyć,
Gdy śniegi nas zdradzą, na sznurku zaśniemy,
Ni śpiewać nie będziem, ni pić.
Stare wino i t. d.

J. Korzeniowski

47. Dumka.

Nie za wolno.

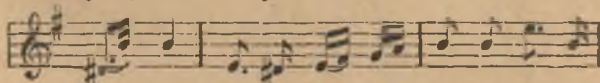
K. Kratzer.



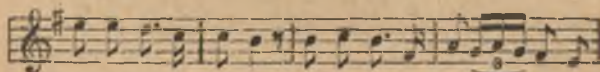
W gło-sser-decz - na dum-ka płynie, tam mo-ja je-



dy-na, A na tej tam U-kra-i - nie matka i ro-



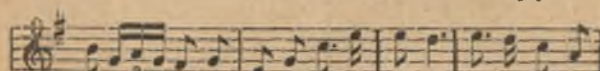
dzi - na, Ma-tka tę - skna pa-trzy wpo-le



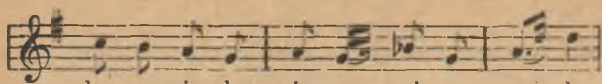
lza-we-mi o - czyma, Pu-sta dro-ga na Po - do-le,



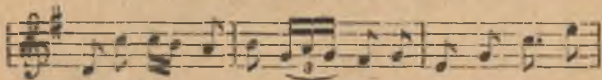
a - ni wieś-ci nie ma. Ach! u - pły - nie



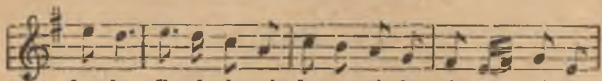
wo - dy wie-le, mi-nieczasu si-la, Za-zie-le-ni



dro - gę zie - le, nim go uj - rzy mi - ła.



Ach! u - ply - nie wo - dy wie - le, mi - ną la - ta



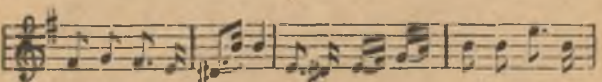
lat - ka, Za - zie - le - ni dro - gę zie - le, nim go uj - rzy



mat - ka. W gło - sser - decz - na dum - ka ply - nie,



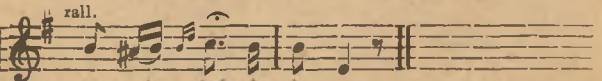
tam mo - ja je - dy - na, A na tej tam U - kra - i - nie



ma - tka i ro - dzi - na, Matka tę - skna pa - trzy w po - le



ła - we - mi o - czy - ma, Pu - sta dro - ga na Po - do - le,



rall.

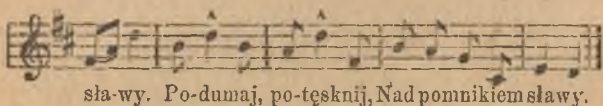
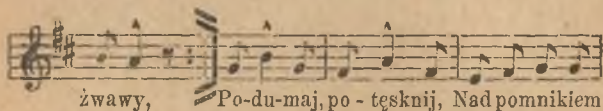
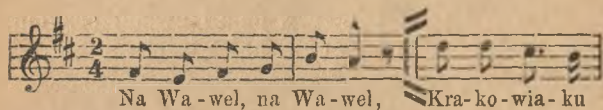
a - ni wieś - ci nie ma.

1. W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
A na téj tam Ukrainie matka i rodzina,
Matka tęskna patrzy w pole łzawemi oczyma,
Pusta droga na Podole, ani wieści nie ma.
2. Ach! upłynie wody wiele, minie czasu siła,
Zazieleni drogę ziele, nim go ujrzy miła.
Ach! upłynie wody wiele, miną lata latka,
Zazieleni drogę ziele, nim go ujrzy matka.
3. W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
A na téj tam Ukrainie matka i rodzina,
Matka tęskna patrzy w pole łzawemi oczyma,
Pusta droga na Podole, ani wieści nie ma.
4. W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
A na téj tam Ukrainie matka i rodzina,
Miła tęskna patrzy w pole czarnemi oczyma,
Pusta droga na Podole, ani wieści nie ma.
5. Czarnobrewko, żal urody, taka woła Boża,
Nie on jeden w świecie młody, tyś jak wiosna hoża,
Czarne oczy, krasne lica, zaklą nie jednego,
Tobie szczęście, a tęsknica dla niego, dla niego.
6. W głos serdeczna dumka płynie, tam moja jedyna,
A na téj tam Ukrainie matka i rodzina.
Próżno czeka stara matka, próżno czeka miła,
W obcej stronie miną latka, uściska mogiła!

H. Jabłoński.

48. Krakowiak.

Na Wawel, na Wawel!



1. Na Wawel, na Wawel,
Krakowiaku żwawy,
Podumaj, potęsknij,
Nad pomnikiem sławy.
2. Dzieje twojej ziemi
Na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby
Uściskiem powitaj.
3. Popatrz się po górach,
Po dolach, równinach,
Niech dziewie miłością
Krew ci zawrze w żyłach.
4. Tu twych ojców kości,
Bieleją z pod sochy,
Tam w powietrzu drgają,
Braci twoich prochy.

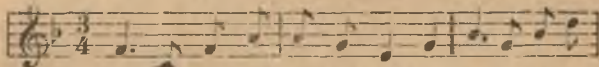
5. Przyłóż usta do nich,
Słodczyce wysysaj,
Na ich łonie głowę,
Do snu ukołysaj.

6. Do snu ukołysaj,
Niech się przyśnią tobie,
Tysiące, tysiące,
Co już legły w grobie.

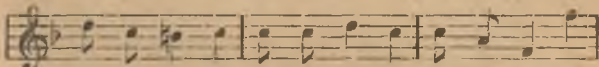
Edm. Wasilewski.

49. Ułan i dziewczyna.

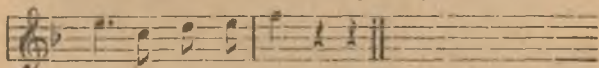
Wesoło.



Tam na bło-niu błysz-zy kwie-cie, Sto-i u-lan



na wi-de-cie, A dziewczy-na, jak ma-li-na,



Nie-sie ko-szyk róż

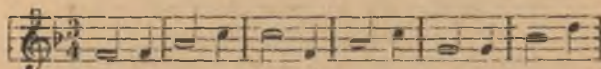
1. Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
Stoi ułan na widecie,
A dziewczyna, jak malina,
Niesie koszyk róż.

2. Stój, poczekaj, moja duszko!
Gdzie tak drobną stąpasz nóżką?
— Jam z tej chatki — rwała kwiatki,
I powracam już!

3. Próżne twoje są wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki!
— Ach ja biedna, sama jedna,
Matka czeka mnie!
4. Ztąd są wrogi o pół mili,
Pewnie ciebie namówili.
— Ja uboga, wcale wroga,
Nie widziałam nie!
5. Może kryjesz wrogów tłuszcze,
Daj buziaka, to cię puszcze.
— Jam nie taka, dam buziaka,
Tylko z konia zsiądź!
6. Z konia zsiądę, prawo złamię,
Za to kulka w łeb dostanę.
— Jakiś prędko, dość twój chętki,
Bez buziaka bądź!
7. Choć mnie życie ma kosztować,
Muszę ciebie pocałować.
— Żał mi ciebie, jak Bóg w niebie,
Bo się zgubisz sam.
8. A jak wartę mą porzucę
I szczęśliwie z wojny wrócę?
— Bądź spokojny, wrócisz z wojny,
Pocałunek dam!
9. Gdy szczęśliwie wrócę z boju,
Gdzież cię szukać mam w pokoju?
— Tu w tej chatce, przy mej matce,
Nad tą rzeczką w wyż!

10. A jak zginę, co tak snadnie,
To buziaczek mi przepadnie.
— Wierna tobie, na twym grobie,
Pocałuję krzyż!
-

50. Dziewczyna i gąski.



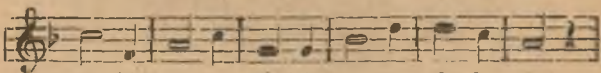
Nad wo-dą wieczor-nęj po-rze za gą-ska-mi



cho-dzi - ła Dziewczy - na śli - czna, jak zo-rze,



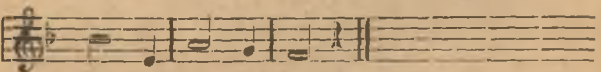
na swe gą-ski wo-ła - ła: Chódźcie, chódź-cie



gą-ski mo-je, chódźcie ze mną do do-mu;



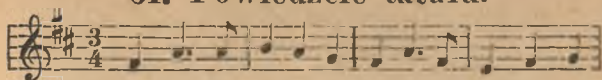
O - - po - wiem wam tro - ski mo - je, nie po-



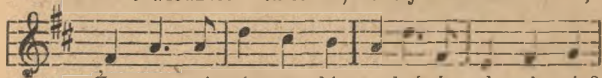
wiedz - cie ni - ko - mu.

1. Nad wodą w wieczornej porze
Za gąskami chodziła
Dziewczyna śliczna, jak zorze,
Na swe gąski wołała:
Chódźcie, chódźcie gąski moje
Chódźcie ze mną do domu,
Opowiem wam troski moje,
Nie powiedzcie nikomu.
 2. Czy to zniesie moja dusza,
Żebym temu sprzyjała,
Który mnie właśnie przymusza,
Abym jego kochała.
Chódźcie, chódźcie i t. d.
 3. Jam się w wolności rodziła,
Choć nie znałam mej matki,
Temu sprzyjam, komum miła,
Nie zwiódą mnie dostatki.
Chódźcie, chódźcie i t. d.
 4. Niechaj kto chce wierzy temu,
Jam mu słowo raz dała,
Oddałam serce miłemu
I będę go kochała.
Chódźcie, chódźcie i t. d.
 5. I tak chodząc za gąskami,
Rzewnie się rozpłakała;
Mając twarz zalaną łzami,
Na swe gąski wołała:
Chódźcie, chódźcie i t. d.
-

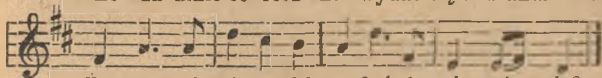
51. Powiedzcie tatulu.



Po-wiedzcie ta-tu-lu, co wy do mnie ma-cie,



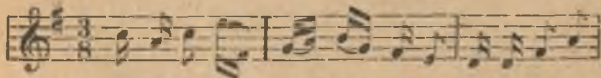
Że za mnie có-recz - ki wydać się wzbra-nia - cie?



Że za mnie có-recz-ki wy-dać się wzbra-nia - cie?

1. Powiedzcie tatulu, co wy do mnie macie,
Że za mnie córeczki wydać się wzbraniacie?
2. Żem dobry gospodarz świadeżę me zagrody,
A jeżeli mam wady, darujecie, bom młody.
3. Aleć się poprawię, gdy nas Pan Bóg złączy,
A ma miłość ku wam, nigdy się nie skończy.
4. Wszakże na ambonie, nasz ksiądz pleban prawi,
Że miłość prawdziwą Pan Bóg błogosławi.

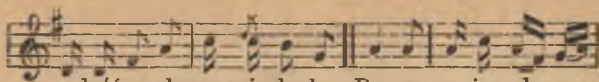
52. Mazur.



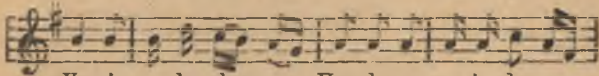
Gdy mi Ma-zur za-brzmi wu-szy, ja z mą lu-bą



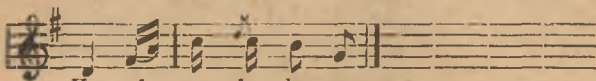
sta-nę w ko-le, Nie masz szczęścia dla méj du-szy,



radość za-głu-sza nie-do-lę. Da-na mo-ja da-na,



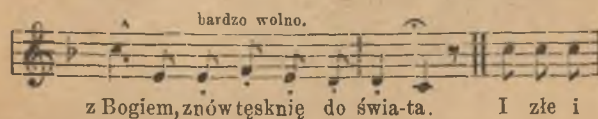
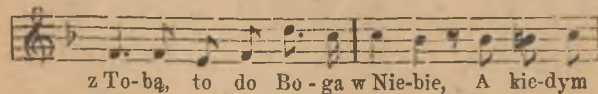
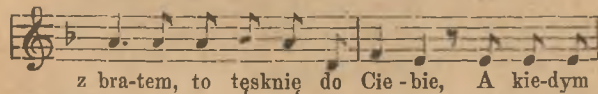
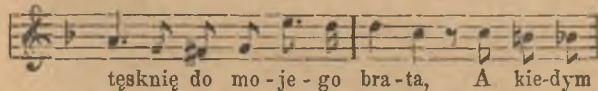
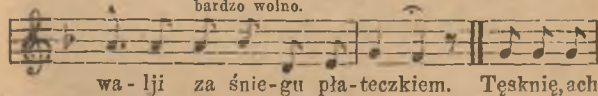
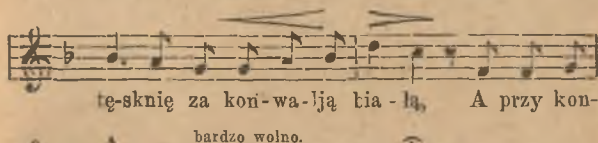
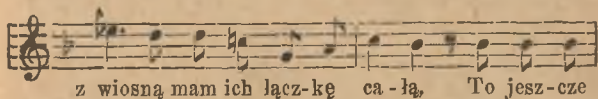
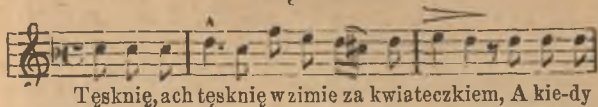
Ka-siu u - ko - cha - na. Hop da-na, mo-ja da - na,



Ka - siu u - ko - cha - na.

1. Gdy mi Mazur zabrzmi w uszy,
Ja z mą lubą stanę w kole,
Nie masz nieszczęść dla mej duszy,
Radość zagłusza niedolę.
Dana moja dana,
Kasiu ukochana.
 2. Gdy rękoma memi mile
Otoczona jej figurka,
Latamy jak dwa motyle,
Gdy je lekkie noszą piórka.
Dana moja dana,
Kasiu ukochana.
 3. Niech tam, jakich nie ma w kraju,
Wszystkie szczęścia nieba mają;
I tych nie chcę, nie chcę raję,
Bo tam Mazura nie grają.
Dana moja dana,
Kasiu ukochana.
-

53. Tęsknota.



do-bre i grzech mój i cno-ta, I cze-go
pra-gnę, i cze-go się bo-ję, I my-śli
mo-je i mo-dli-twy mo-je, I ży-cie
bardzo wolno.
ca-łe: to tyl-ko tęs-kno-ta.

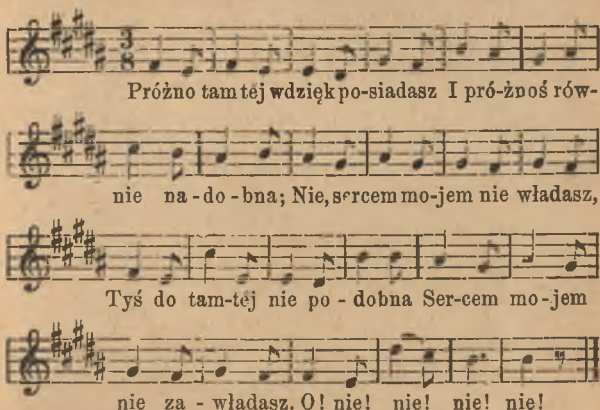
1. Tęsknię, ach tęsknię w zimie za kwiateczkiem,
A gdy mam z wiosną kwiatków łąkę całą,
To jeszcze tęsknię za konwalją białą,
A przy konwalji za śniegu płateczkiem.
2. Tęsknię, ach tęsknię do mojego brata.
A kiedym z bratem, to tęsknię do Ciebie,
A kiedym z Tobą, to do Boga w Niebie,
A kiedym z Bogiem, znów tęsknię do świata.
3. I złe i dobre i grzech mój i cnota,
I czego pragnę, i czego się boję,
I myśli moje i modlitwy moje,
I życie całe: to tylko tęsknota.

Żmichowska.

54. Tyś nie ona.

Wesoło.

Słowa i muzyka: Art. Bartelsa.



Próżno tamtęj wdzięk po-siadasz I pró-żność rów-

nie na-do-bna; Nie, sercem mo-jem nie władasz,

Tyś do tam-tęj nie po - dobna Ser-cem mo-jem

nie za - władasz. O! nie! nie! nie! nie!

1. Próżno tamtęj wdzięk posiadasz,
I próżność równie nadobna,
Nie, sercem mojem nie władasz,
Tyś do tamtęj nie podobna
Sercem mojem nie zawładasz.
O! nie! nie! nie! nie!

2. Tamtęj dusza moją była,
Tamtęj serce było mojem,
Tamta ze mną się dzieliła
Weselem i niepokojem:
Tamta mym aniołem była,
Ty zaś nie! nie! nie!

3. Tamta duszę mą odgadła,
Goła jej ran katusze,
Tyś jej wdzięki tylko skradła,
Zaniedbałaś odkraść duszę.
Tyś jej wdzięki tylko skradła,
Lecz duszy — nie, nie! nie!

5. I to imię ubóstwione,
Choć je nosisz, nie jest twoje.
Ono od niej odkradzione,
Nie chce go znać serce moje!
Tak, to imię ubóstwione
Nie jest twoje, nie!

5. A jednak niech patrzę na cię,
Niech twój wdzięk choć mi na chwilę
Zapomnieć każe o stracie
Tęj, którą kochałem tyle!
Ale próżno patrzę na cię,
Tyś nie ona, nie!

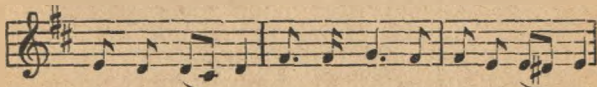
55. Pieśń sieroty.

Mel. I.

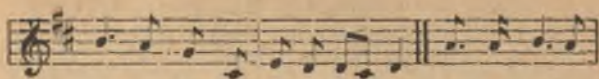
Wolno.



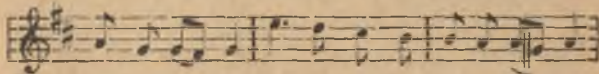
Nie mam oj - ca, nie mam ma - tki! Już lat siedem,



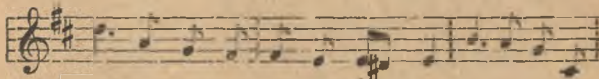
jak spią w grobie, Nie mam ni - gdzie własnej chat - ki,



Wszędzie, wkażdej smutno do - bie. Dawniej, gdym się



o - bu - dzi - ła, Dro - ga ma - tka mnie pie - ści - ła,



Czu - le Ka - się swą ści - ska - ła. I do pier - si

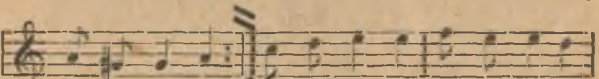


przy - tu - ła - ła.

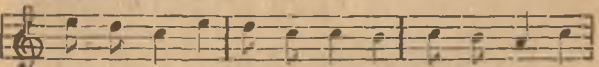
Mel. II.



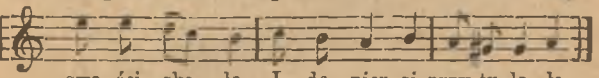
Nie mam oj - ca, nie mam ma - tki! Już lat siedem
Nie mam nigdzie wła - snej chatki, Wszędzie wkażdej



jak śpią w grobie! Dawniej, gdym się o - bu - dzi - ła,
smut - no do - bie.



Dro - ga ma - tka mnie pie - ści - ła, Czu - le Ka - się

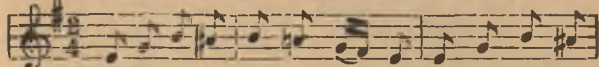


swą ści - ska - ła, I do pier - si przy - tu - ła - ła.

1. Nie mam ojca, nie mam matki
Już lat siedem, jak śpią w grobie!
Nie mam nigdzie własnej chatki,
Wszędzie, w każdej smutno dobie.
Dawniej, gdym się obudziła,
Droga matka mnie pieściła,
Czule Kasie swą ścisłała,
I do piersi przytulała.
2. Dziś, gdzie tylko spojrzę okiem,
Zewsząd smutek na mnie czycha;
Dziś, gdzie tylko stąpię krokiem,
Świat ojczymi mnie odpycha!
Nikt nie słucha żalu mego,
I nikt serca strapionego
Nie ukoi, nie pocieszy,
Precz ode mnie każdy spieszy.
3. Świat okrutny, świat bez czucia;
Jak lód zimny, jak gład twardy.
Chleba skibkę, gdy mi rzuca,
Strasznym kraje wzrokiem wzgardy!
Ach! nie wiedzą, jak smakuje
Chleb, co wzgarda ofiaruje!
Każdy kążek łzę wyciska,
Co w zapłacie dawcy błyska.
4. Precz od ludzi pójde sobie,
Niech się o mnie nie kłopotą:
Tam — na ojca, matki — grobie,
Płakać będę dniem i nocą.
Może zmarłych wzruszę prędzęj,
Może srodzy z mojej nędzy
Każą ziemi się roztworzyć,
I przy sobie się położyć.

56. Sierotka na grobie matki.

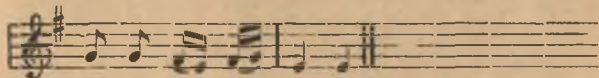
Czule.



Wzeszła gwiazdka nad ko-ściółkiem, pod ko-ściół-kiem



ro - sa; I sie - rot - ka na grób ma - tki



Co noc przy - szła bo - sa.

1. Wzeszła gwiazdka nad kościółkiem,
Pod kościółkiem rosa;
I sierotka na grób matki
Co noc przyszła bosa.

2. Na kalinach śpiące ptaszki
Kwileniem budziła;
Tłukła główkę, włosy rwała,
Długo nie pożyła.

3. Między bluszczem i barwinkiem;
Ostem i pokrzywą
Kopacz znalazł na tym grobie
Sierotkę nieżywą.

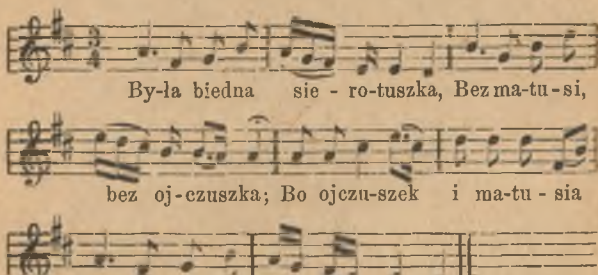
4. Po trzech dniach ją pochowali
W dołku pod kościołem;
Ale szkoda, pochowali
Nie przy matce społem.

5. Grób matczynin przy kościółku
Był po stronie jednej;
A po drugiej, za kościółkiem,
Grób sierotki biednej.

6. Tam na grobie, na matczynym
Lipka wyrastała,
A sierotce skądś brzózka
Sama się zasiała.

7. I choć matka ze sierotką,
Nie leżały społem,
Wszelako się lipa z brzózką
Zrosły nad kościołem.

57. Piosnka o sierotce.



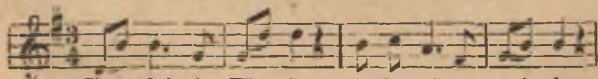
The musical notation is written on three staves in G major (one sharp) and 2/4 time. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the notes, with hyphens indicating syllables that span across notes.

By-ła biedna sie - ro-tuszka, Bez ma-tu-si,
bez oj-czuska; Bo ojczu-szek i ma-tu - sia
Ci już w niebie u Bo - żu - sia.

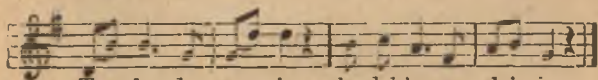
1. Była biedna sierotuszka
Bez matusi bez ojczuska,
Bo ojczuszek i matusia
Ci już w niebie u Bożusia.

2. Przed Panienką królującą
Palą świeczkę gorejącą,
I Jezusa upraszają,
Do nóżek mu upadają.
3. Ach puścież nas, Synu Boski,
Z dżdżem roszącym tam do wioski;
Z mdłym miesiącem do okienka,
Gdzie jest nasza sieroteńka.
4. Niechże my tam popatrzema,
Czy sierotka krzywdy nie ma;
Tam u ludzi na wysłudze,
W cudzej chacie dziecko cudze.
5. I dwie dusze jak anioły
Z dżdżem się spuszcza na padoły,
Z mgłym miesiącem do okienka,
Gdzie uboga sieroteńka.
6. Popatrzyły i w tej dobie
Kości wstrzęsły się w ich grobie;
Duszę w niebo wzięły duszkę,
Sierotuszkę tam na służkę.

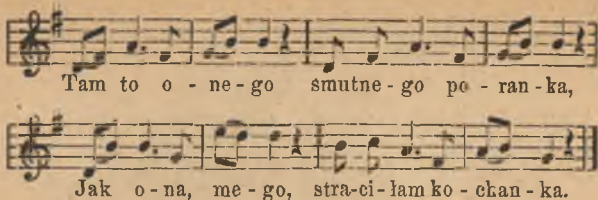
58. Dumka o Wandzie.



Tamgdziesię Wan-dy zie-le-ni mo-gi-ła



Tam bę-dę mo-je by-deł-ko pę-dzi-ia.



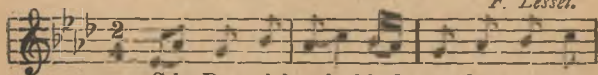
1. Tam gdzie się Wandy zieleni mogiła
Tam będę moje bydelko pędziła.
Tam to onego smutnego poranka,
Jak ona, mego, straciłam kochanka.
2. Właśnie się ziemia w kwiaty przystrajała,
Trzoda wesoło po łące bujała,
Tu ztąd jej strzegąc, siadłam u kądzieli,
On siedział przy mnie, i ztąd mi go wzięli,
3. Dalej ku Wiśle, gdzie brzoza nagięta,
Pasały także sąsiadów dziewczęta,
Tylko ujrzały jak go wiodły czaty:
• Zaraz po matkę pobiegły do chaty.
4. Z razu już nie wiem, co się ze mną działo,
Co mi prawili, na nic się nie zdało.
Ta tylko piosnka w myśli mi utkwiła,
Bo mnie nią matka w mym żalu tuliła:
5. „Na brzegu Wisły, blisko od Krakowa,
Dla swego kraju zginęła królowa;
Wanda się zwała, obcego nie chciała,
Choć mu od dawna swe serce oddała.

6. Tam uzbrojona przed ludem stanęła,
Za Ritigierem raz jeszcze westchnęła,
Drogą ojczyznę bogom poruciła
I na rumaku do Wisły wskoczyła.
7. Wanda królowa, choć bardzo kochała,
Jednak Ojczyznę, nie miłość obrała;
Jęj to zielona wznosi się mogiła
Mówił mi ojciec, matka mi mówiła.

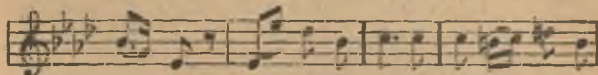
59. Piast.

Śpiew historyczny. (r. 840.)

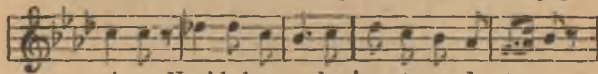
F. Lesseł.



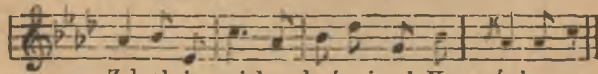
Gdy Po - piel w chwi-lach o - kro-pne-go



zgo - nu, Ka-rzą-cęj zbrodnie doświadczył pra-



wi-cy; Naród chcąc wybrać na-stępcę do tro-nu,



Zebrał się w pięknych równinach Kru - świ-cy.

1. Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzącęj zbrodnie doświadczył prawicy;
Naród, chcąc wybrać następcę do tronu,
Zebrał się w pięknych równinach Kruświcy.

2. Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbijały się o jezioro czyste.
3. Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce najazdy i trwogi.
4. Ale Bóg dobry spojrzał na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruświcy spokojnych wieśniaków,
Był Piast, co Bogów i ludzi miłował.
5. Dom jego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za gopłem małą pasiekę posiadał;
Cienił lepiankę jawór wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.
6. Znaną sąsiadom była na około,
I dobroć jego i gościnną hojność;
Znajdował (lemiesz prowadząc wesoło)
W pracy swą żywność, w sumieniu spokojność.
7. Dzień nadszedł świetny dla skromnej drużyny,
Gdzie jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.
8. Hoża Rrzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem,
Stół zastawiają tłustemi mięsami,
I duże czary napełniają miodem.

9. W gronie przyjaciół zaczęły się gody,
Pierwszemi dary już uczczono Bogi;
Gdy dwóch młodzieńców przecudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.
10. Piast i Rzepicha z czołem nachylnem
Proszą, by miejsca chcieli zasiąść swoje,
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm i słodkie napoje.
11. Po uczcie świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami:
„Piast luby Bogom, pocóż czekać więcej,
„Niech będzie Królem, rządzi Polakami!“
12. Większej, maż rzecze, potrzeba mądrości,
By berłem rządzić podług ludu woli;
Zostawcie Piasta w szczęśliwej mierności,
Przy jego pługu, pasiece i roli.
13. Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce
Oparłszy, siedział pod jaworu cieniem,
Znów przed dom jego ciż sami młodzieńce
Przyszli, światłości okryci płomieniem.
14. Postać ich, Niebian mieszkańców wskazuje,
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi stępują,
A ciemne włosy woń lubą roznoszą.
15. Rzekli do Piasta: „Pan co mieszka w niebie,
„Co zedrze wnukom twym błędu zasłone,
„Aniołów swoich przysyła do ciebie,
„Z rozkazem, żebyś wziął Polską koronę.

16. „Szanuj z pokorą świętą jego wolę,
„Wielkie on Polsce zakresła zawody,
„Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
„Da wam zwycięstwa, chwałę i swobody.
17. „Z plemienia twego dzielni wojownicy
„Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
„Na wschód i zachód krės państwa granicy
„Naznaczą w rzekach żelaznemi słupy.
18. „Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie,
„A po was inni tron Piastów osiedą;
„Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rządzie,
„A cne książęta hołdować jęj będą.
19. „Ale pomyślność przywiedzie zepsucie:
„Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
„Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
„I kraj ten obce rozszarpią narody.
20. „Dnia ostatniego głos trąby straszliwy
„Zagrzmie już dla was w pośród gromów bicia,
„Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy
„W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia!“
21. Tu znikły męże w światłości powodzi,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym,
Słodki się zapach w powietrzu rozechodzi,
Jak woń fiołków po deszczu wilgotnym.
22. Jeszcze Piast dumał, gdy z jutrzeńki blaskiem
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi,
Wita go Panem z radosnym oklaskiem,
I na królewskie komnaty prowadzi.

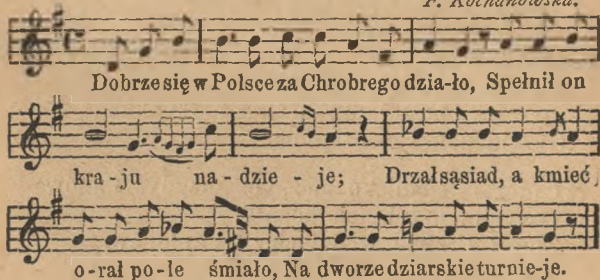
23. Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc ucześć stan rólniczy,
Rozkazał pług swój postawić przy tronie.
24. Ziomkowie, rzecze, kiedy mam panować,
Gdy wy i same Nieba tak zrzędziły,
Zaklinam, chciejcież rólnictwo szanować,
W mieczu i w pługu są Polaków siły!

Niemcewicz.

60. Kaźmierz Mnich.

Śpiew historyczny. (ur. 1016 um. 1058.)

F. Kochanowska.



Dobrze się w Polsce za Chrobrego dzia-ło, Spełnił on
kra - ju na - dzie - je; Drzał sąsiad, a kmieć
o - rał po - le śmiało, Na dworze dziarskie turnie - je.

1. Dobrze się w Polsce za Chrobrego działo,
Ziścił on kraju nadzieje;
Drzał sąsiad, a kmieć orał pole śmiało,
Na dworze dziarskie turnieje.
2. Gnuśny Mieczysław wszystko po nim zgubił,
Bo gdy nie raz szumnym miodem
Z pochlebcy swemi zagrzewać się lubił
Ryksa władała narodem.

3. Z niechętnęj do nas przywiedziona ziemi,
Nienawidziła Polaków,
Nas obarczała zdzierstwami okrutnemi,
Łaskami obcych dworaków.
4. A gdy mąż gnuśny powieki zawiera,
Gdy lud swe skargi rozszerza,
Rzuca kraj, skarby niezmierne zabiera,
I młodego Kaźmierza.
5. Na ten czas Polskę bez rządu i zgody
Trapiły ciosy skupione,
Mieczem Chrobrego podbite narody
Wywarły zemsty tajone.
6. Ruś kruszy jarzmo, i hołdu się wzbrania,
Tu Czech najeżdża granice;
Słysząc płacz ludu, ciężkie narzekania,
Goreją pańskie świątnice.
7. Gniezno, siedlisko możnych niegdyś Panów
I w nim przybytek bogaty,
Złupił Bretysław, wypędził kapłanów,
Wziął drogie skarby i szaty.
8. Tylu klęskami chrześcian i pohanów
Rady państwa poruszone,
Do Kazimierza wysłały posłańców,
By wrócił i wziął koronę.
9. W dalekim kraju, w zapadłym klasztorze
Znaleźli króla zamkniętym,
Z schyloną głową i w prostym ubiorze
Kłęczał przed ołtarzem świętym.

10. Tu rada przed nim opowiadać jeła,
Jaki cios Polskę ugodził;
Zapłakał Książę, w oczach mu stanęła
Luba ziemia, gdzie się rodził.
11. Przez Rzym od świętych ślubów uwolniony,
Tknięty niedolą ojczyzny,
Wraca, Polaków hucem otoczony,
Goić ciężkie kraju blizny.
12. Kiedy się poczet zbliżał do stolicy,
Zaszedł drogę senat wierny;
Kapłani, wdowy, państwa urzędnicy
I spólstwa lud niezmierny.
13. „A witajże nam Gospodynie drogi!“
Odgłos się szerzył weselny,
„Ty nam dziś w radość zamieniasz dni trwogi,
„Ty Chrobrego wnuku dzielny.
14. „Długoś tę smętną, osierocał ziemię,
„Czas jest nieszczęściom zabiegać;
„Nie ścierp, by miało dzielne Lecha plemię
„Obcym narodom ulegać.“
15. Co naród życzył, Kazimierz uścił,
Błędy nierządu poprawił;
Z Niemców, Rusinów granice oczyścił
I kraj kwitnącym zostawił.

Niemcewicz.

61. Do Wisły.

Z uczuciem.

The musical score is written on five staves in G major (one sharp) and 4/4 time. The melody is in treble clef. The lyrics are written below the staves, with hyphens indicating syllables across measures. The music ends with a double bar line and repeat dots.

Kę-dy Wi-sła swe-mi wo-dy Brze-gi ob-fi-
te o-ble-wa, Tam nie zna-ne dziś swo-bo-dy,
Tam kra-i-na nieszczę-śli-wa: Bie-dny kraj,
biedny kraj! Nie błyśnież mu-ni-gdy Maj? Biedny kraj,
bie-dny kraj! Nie błyśnież mu ni-gdy Maj?

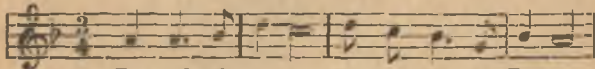
1. Kędy Wisła swemi wody
Brzegi obfite oblewa,
Tam nieznane dziś swobody,
Tam kraina nieszczęśliwa:
Biedny kraj, biedny kraj!
Nie błyśnież mu nigdy Maj?
2. Umilkły wesół śpiewy,
Nie ma ludzi, nie ma chatek;
Wszystko zniszczyły zalewy,
Wszędzie nędza, niedostatek:
Biedny kraj, biedny kraj!
Kto go zniszczył? znikł mu Maj!

3. Wszystko wybiła zaraza,
Nie nie zostało po plonach,
Tylko kawałki żelaza
Albo kości na zagonach!
Biedny kraj, biedny kraj!
Kiedyż mu powróci Maj?
4. Ach! te kości! mężnych szczątki
Takież to nasze nadzieje!
Pozwólcie, niech te pamiątki
Łzami rzewnemi obleję:
Biedny kraj, biedny kraj!
Boże, daj nam kiedyś Maj!!
5. Piasek ten Karskiego chowa,
Leży tam Kicki bez trwogi,
Leży Kamińskiego głowa!
Leży Sowiński bez nogi!
Biedny kraj, biedny kraj!
Kiedyż mu zabłyśnie Maj?
6. Leżą tam braci tysiące
Z nad Niemna, Dniestru i Bugu!
Plemię, co wolnością tchnące,
Do armat biegło od pługu.
Biedny kraj, biedny kraj!
Kiedyż mu zabłyśnie Maj?
7. I weteran z Ebru brzegów,
I ochotnik z kosą w dłoni,
Wszyscy, biegnąc do szeregów,
W tej nieszczęsnej legli toni.
Biedny kraj, biedny kraj!
Nie błysnież mu nigdy Maj?

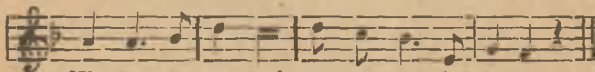
8. Jak nieszczęśliwy sierota
Do każdego przylgnie łona,
Lecz daremnie puka w wrota,
Niechaj bez pomocy skona!
Biedny kraj, biedny kraj!
Nie zakwitnież nigdy Maj?
9. Tak i my też dla ojcymów
Morza krwiśny nie szczędzili,
A oni wśród armat dymów
Szyderczo nas opuścili.
Biedny kraj, biedny kraj!
Daj nam wiosnę, Boże, daj!!!
10. Wisło, przyspiesz twe wezbranie,
Zaléj całą naszą ziemię;
Niech z nas nie już nie zostanie,
Wyglądź to nieszczęsne plemię.
Biedny kraj, biedny kraj!
Kiedyż nam powróci Maj?

62. Polak nie sługa.

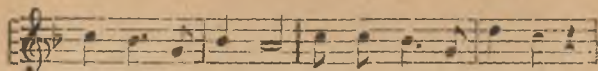
Wolno.



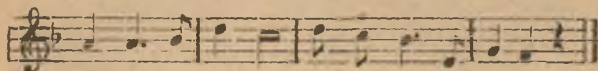
Po - lak nie słu - ga, nie zna co to Pa - ny,



Nie da się o - kuć prze - mo - cą w kaj - da - ny;



Wol-noś - cią ży - je, do wol-noś - ci wzdy-cha;



Bez niej jak kwia-tek, bez ro-sy u - sy-cha.

1. Polak nie sługa — nie zna co to Pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany;
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej jak kwiatek bez rosy usycha.
2. Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,
Że była wolną, sobie przypomina;
A choć jej ptasznik dość daje żywności,
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności.
3. Siedź cicho ptaszku i ciesz się nadzieją,
Że dni pogodne tobie zajaśnieją,
Masz mnóstwo braci — doczekasz się chwili,
Żeby ci wyjście z klatki ułatwili.
4. Arab łakomy na złoto i srebro
I politycznie bierze cudze dobro;
Moskał, byle miał dziegiu do sytości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.
5. Anglik w przemyśle zatopiony cały,
W nim szuka chluby i swej własnej chwały;
Francuz wydaje dzieła o miłości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

6. Greczyn zdradliwy nikomu nie ufa,
Bitny Szwed uległ i swych królów słucha;
Hiszpan oddany cały pobożności,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.
7. Sułtan Turecki wzdycha do Seraju,
Wszedłszy do niego myśli, że jest w raju;
Węgrzyn do wina, — a Włoch do gnuśności,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

8.
.
.
.

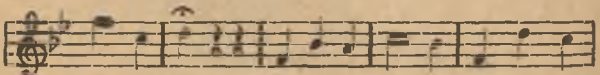
9.
.
.
.

63. Z dziejów serca.

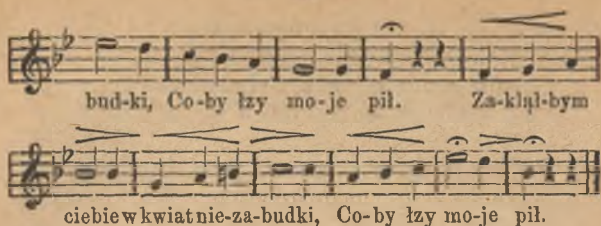
Max Hausner.



Za wszystkie moje za-le i smu-tki U-żyłbym



cza-rów sił; Zakląłbym cie-biew kwiat nie-za-



1. Za wszystkie moje żale i smutki
Użyłbym czarów sił,
Zakląłbym ciebie w kwiat niezabudki,
Coby łyzy moje pił.
2. Zakląłbym ciebie w powój pieściwy,
A siebie w dębu pień,
Bym w twym uścisku przeżył szczęśliwy
Choć jeden, jeden dzień! —
3. Zakląłbym w słońko moją kochaną,
Skowronkiem wzleciał sam,
By cię piosenką witać co rano
Tuż u niebieskich bram.
4. Zakląłbym ciebie w błękit, me dziecko,
W jezioro serce me,
Abyś musiała przez całe życie,
Patrzyć i patrzeć w nie.
5. Zakląłbym ciebie w mogiłę, miła, —
Potem bym umrzeć chciał,
By mnie w objęcia twoje rzuciła
Choć śmierć, choć rozpacz, szal.

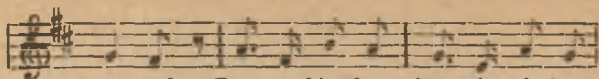
6. — Próžno niewolić serce czarami,
Zaklinać, próżny trud,
Miłość ma większą władzę nad nami,
Niż wszelkich czarów eud.
7. Spraw, bym pokochać zdołała ciebie,
Bez zakłęg, czarów, prób,
Będę twym kwiatem, słonkiem na niebie
I wierną jako grób! —

64. Wyjazd.

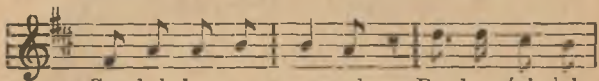
Wolno.

Ful. Fontana.

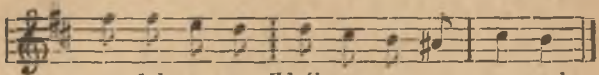
Cze-muś pić nie chciał u zdroja, Czarny mój bry-
ta - nie? Czemuś ty, sza-bel - ko mo - ja,
Za-brzę - kła na ścia - nie? Przez o - kien - ko
wiatr zje - zio - ra Sza - bel - kę po - ru - szył;
Dro - bny śnie - żek pa - dał wczora, Zdrój, sy - nu, za-



pru-szył. Przez o -kien-ko wiatr z je - zio - ra



Sza-bel -kę po - - ru-szył; Dro-bny śnie-żek



pa - dał wcz-o-ra, Zdrój, sy - nu, za - - pru-szył.

1. Czemuś pieć nie chciał u zdroja,
Czarny mój brytanie?
Czemuś ty, szabelko moja,
Zabrzękała na ścianie?

2. — Przez okienko wiatr z jeziora
Szabelkę poruszył;
Drobnny śnieżek padał wczora,
Zdrój, synu, zapruszył. —

3. Matko, szyba nie dzwoniła,
I woda wesola,
Tylko pewnie moja miła
U cudzego stoła.

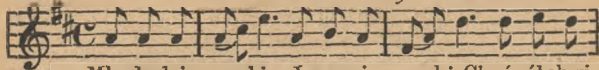
4. Pies i szabla moja wiara,
Pojąłem ich mowę:
Puszczaj, nie płacz, matko stara —
Przywiode synowe!

St. Witwicki.

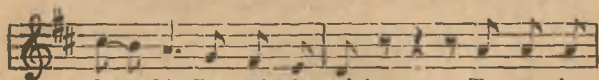
65. Młode dziewczki!

Zywo.

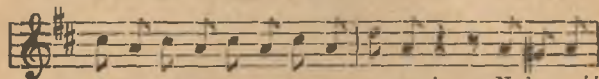
Słowa i muzyka Art. Barthelsa.



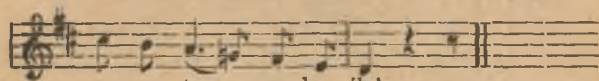
Mło-de dzie-weczki, I pa-nie-neczki, Choć pół chwi-



lec - ki Da - ruj - cie mnie! To po-wiem



o was, o was, o was, o was, o was! Na korzyść



wa - szą tro - - szeczkę źle!

1. Młode dziewczki
I panienczki
Choć pół chwileczki
Darujcie mnie!

To powiem o was, o was, o was, o was, o was,
Na korzyść waszą troszeczkę źle!

2. Że na tym świecie
W każdej kobiecie,
Tego nie wiecie,
Jest przywar sto!

Może jest więcej, więcej, więcej, więcej, więcej!,
Lecz że jest nie mniej, już ja wiem to!

3. Od ciekawości
Do zalotności,
Na same ości,
Końcówek znam,

Żeby nie skłamać, nadto, nadto, nadto,
Pewnie trzydzieści końcówek znam!

4. Dodajcie, proszę,
Innych po trosze,
Których, jak wnoszę,
Nazbiera się,

A same, same, same, same, same, same, same,
Same przyznacie tę prawdę mnie.

5. Że trza odwagi
Nie małej wagi,
Na takie plagi
Narażać się,

Ażeby kochać, kochać, kochać, kochać, kochać
Przez całe życie choćby was dwie!

6. A my, niestety!
Ślepi jak krety,
Na trzy kobiety
Kochamy dwie!

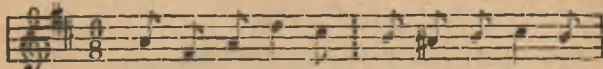
Czyż to, już nie jest, nie jest, nie jest, nie jest,
Szaleństwo całe, powiedzcie mnie!

7. Tak, to szaleństwo,
Na to męczeństwo,
Niebezpieczeństwo
Narażać się!

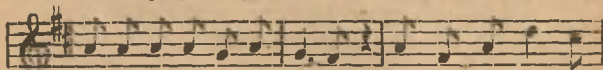
A jednak która, która, która, która, która, która
Z was, panienczki, chce kochać mnie?

66. Gdybym się zmienił.

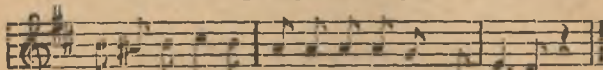
Wolno.



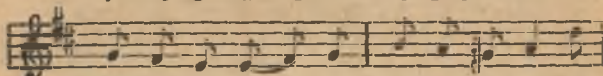
Gdy-bym się zmie-nił w wstę-gę zło-ci-stą,



Co na twém czole po-ły-ska; Gdy-bym się zmie-nił



w tę szatę mglistą, Co pier-si two-je przy-ci-ska :



Drze-nia bym ser - - ca two-je-go ba-dał,



Czy nie od-po-wie me-mu: Z twojem się ło-nem



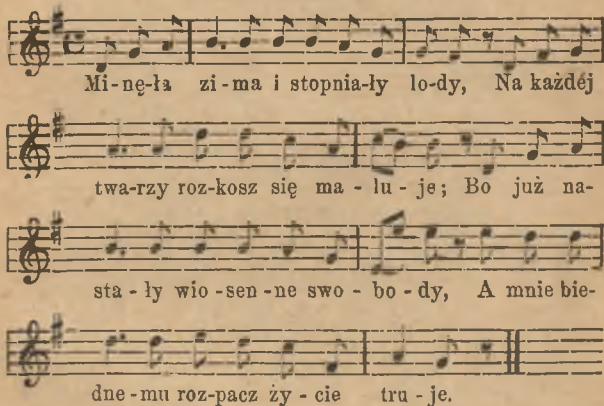
wznosił i spa-dał, Posłuszny tchnieniu two-je-mu.

1. Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą,
Co na twém czole połyska;
Gdybym się zmienił w tę szatę mglistą,
Co piersi twoje przyciska:
2. Drżenia bym serca twojego badał,
Czy nie odpowie memu;
Z twojem się łonem wznosił i spadał,
Posłuszny tchnieniu twojemu.

3. Gdybym się zmienił w wietrzyk skrzydlaty,
Co dysze w pogodnem niebie:
W drodze bym mijał najświeższe kwiaty,
A pieścił różę i ciebie.
4. Może nakoniec Bóg litościwy
Pracę by moją ocenił;
Może nakoniec byłbym szczęśliwy,
I w twe się serce zamienił....

A. Mickiewicz.

67. Rozpacz kochanka.

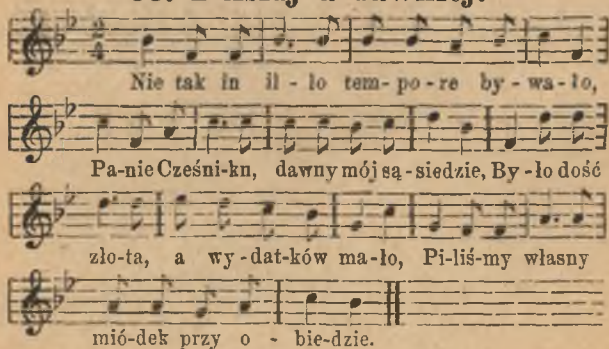


Mi-nę-ła zi-ma i stopnia-ły lo-dy, Na każ-dęj
twa-rzy roz-kosz się ma-lu-je; Bo już na-
sta-ły wio-sen-ne swo-bo-dy, A mnie bie-
dne-mu rozpacz ży-cie tru-je.

1. Minęła zima i stopniały lody,
Na każdej twarzy rozkosz się maluje;
Bo już nastały wiosenne swobody,
A mnie biednemu rozpacz życie truje.

2. Dawniej nadzieja me życie słodziła,
Przepowiadałem sobie wiek mój młody;
Każda mnie luba wolnością bawiła,
Dziś mnie ścigają nieszczęścia kłopoty.
3. Z daleka od tej, co mem sercem włada,
Którą wybrałem z pomiędzy wszystkimi;
A los nieszczęsny zawsze mi powiada:
Jak nieszczęśliwy jesteś na tej ziemi.
4. A tak w miłości utracam nadzieję,
Wszędzie mam cierniem zarośnięte drogi;
Zamiast słodczy, wiek młody wędnieje,
A w miejscu róży, koliste mam głogi.
5. Tak otoczony nieszczęścia powłokiem,
Niekiedy księżyc zabłyśnie promieniem,
Lecz znowu obłok leci za obłokiem
I ścieżki moje czarnym kryje cieniem.

68. Dzisiaj a dawniej.



The musical score is written on four staves in G major (one sharp) and 4/4 time. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the staves, with hyphens indicating syllables across measures.

Nie tak in il - lo tem-po-re by - wa - ło,
Pa-nie Cześni-kn, dawny mój są - siedzie, By - ło dość
zło-ta, a wy-dat-ków ma-ło, Pi-liś-my własny
mió-dek przy o - bie-dzie.

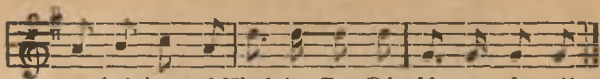
1. Nie tak in illo tempore bywało,
Panie Cześniku, dawny mój sąsiedzie,
Było dość złota, a wydatków mało,
Piliśmy własny miodek przy obiedzie. --
2. Teraz choć w Gdańsku nie płaci pszenica,
Piją szampany i madery sławne.
Ale też za to na dobrach szlacheica
Przeważnie ciążą te listy zastawne.
3. Przyjemnie było widzieć ojeu matce,
Syna w kontuszu i konfederatce,
Pas złotem lity, a u boku szabla,
Wąs zawieszisty, mina przy tem djabla.
4. Teraz młodzieniec jak chusteczka błady,
Licznych romansów widać na nim ślady,
Nie poznasz teraz szewc, czy wojewoda,
Obydwaj kuso, bo dziś taka moda.
5. Dawniej wiedziano komu się uklonić,
Pan szedł w kontuszu, a sługa w kubraku,
Teraz omyłki trudno się uchronić,
Bo pan i sługa obydwa w fraku.
6. Lepiej nam, bracia, przy kontuszu było,
Kontusz Polaka, zawój Turka zdobi,
Z kontusza na frak łatwo by starczyło,
Lecz z fraka kontusz, zje djabla, kto zrobi
7. Gdzież się podziałas polska gościnności,
Która się nasi ojcowie szczycili?
Kontent był szlacheic, gdy miał dużo gości,
Prosił na klęczkach, by jedli i pili.

8. Teraz gdzie przyjdiesz, to ci nie nie dadzą,
A jeśli dadzą, to wypadek rzadki,
O ważnych rzeczach do północy radzą,
Wreszcie podadzą szklaneczkę herbatki.

69. Węgier, Polak dwa bratanki.

Żywo.

Sem, tem, rem, tem na ku - ta - na, Wszak od da - wna
znam Wać - pa - na, Semmnie po - bie - ra po - ku - sa,
Wać - pa - no - wi dać ca - łu - sa. Wę - gier, Po - lak
dwa bra - tan - ki I do kor - da i do szklanki,
O - baj zu - chy, o - baj żwa - wi, Niech im Pan Bóg
bło - go - sła - wi! Wę - gier, Po - lak dwa bra - tan - ki
I do kor - da i do szklanki, O - baj zu - chy,



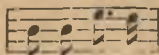
o - baj żwa-wi, Niech im Pan Bóg blo-go - śła - wi!

1. Sem, tem, rem, tem, na kutana!
Wszak od dawna znam Waćpana;
Sem mnie pobiera pokusa,
Waćpanowi dać całusa.
Węgier, Polak dwa bratanki
I do korda i do szklanki,
Obaj zuchy, obaj żwawi,
Niech im Pan Bóg błogosławi.
2. Chociaż czasem i Sarmaty,
Jak to bywało przed laty,
Sem, kto zdrajca niechaj zginie;
Narodowość polska słynie!
Węgier, Polak i t. d.
3. Chociaż chodzimy trochę z kusa,
Jednak z polska nosimy wusa;
Polskie wusy bardzo sławne,
To zabytki starodawne.
Węgier, Polak i t. d.
4. Sem, tem, rem, tem, do pałasza,
Węgier broni się nie strasza,
I do korda i do zbroi
Zawsze prawie gotów stoi.
Węgier, Polak i t. d.
5. A gdy staniemy w watterze,
U jakiej młody osnosi,
Gdy się Węgier do niej bierze,
O co zechce ją uprosi.
Węgier, Polak i t. d.

6. Rzeknie: prykrasna diwica,
Ty sem prosta, kieby świeca,
W całych Uhrach ne ma taki,
Ne kochaj ty sem szlapaki,
Węgier, Polak i t. d.
7. Budesz jadła, budesz pila,
Byleś tylko mne lubila,
Budesz sedet u mne doma,
Ne dam te widit nekoma.
Węgier, Polak i t. d.
8. Golnim medu, lub tokaju,
Truneczku naszeho kraju;
Pry nas dziweze kimly lania,
Hopsa semta, basa, zania!
Węgier, Polak i t. d.
9. Nam szlapaki, wam Moskali,
Wlasnu zemlu odebrali;
Budem klasty, aż do smerty,
Niech ich wozmą wszechne czerty!
Węgier, Polak i t. d.

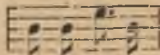
Koniec tomu trzeciego.

Sprostowanie: Na str. 102 wytłoczono w melodyi rząddek 4 od góry:



dumka płynie,

a powinno być:



dumka płynie,

Spis piosenek

zawartych w tomiku III „Lutni Polskiej.“

No. pios.	I. Pieśni narodowe.	str.
26.	Bywaj dziewczę zdrowe,	60
5.	Da śliczna w polu lilia, (wiejska)	11
60.	Dobrze się w Polsce za Chrobrego działo; (Kazimierz Mnich)	125
59.	Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu (Piast) .	121
28.	Hej, jam Mazur rodowity	63
13.	Hej tam w karczmie za stołem, (Bartosz Głowacki)	28
12.	Jam Polak znany z niedoli	25
34.	Jedzie ułan w las (Śmierć ułana)	76
61.	Kędy Wisła swemi wody	128
2.	Lecą listki z drzewa	6
14.	Na dolinie, na zielonej (Piosnka wygnańca) . . .	32
48.	Na Wawel, na Wawel, (Krakowiak)	104
27.	Nie świadom smutku (Pieśń rycerza)	61
45.	Piękna nasa Polska cała (Mazurek)	97
3.	Pogardziwszy nową modą (Mazur)	8
62.	Polak nie sługa	130

II

No. pios.	str.
35. Schowaj matko suknie moje	77
1. Stepowa gęśli: drum, drum, drum!	3
36. Stroskany drogięj upadkiem Ojczyzny	80
58. Tam gdzie się Wandy zieleni mogiła	119
49. Tam na błoniu błyszczy kwiecie	105
30. Zgoda sejmu to sprawiła (Polonez)	67

II. Pieśni miłosne.

64. Czemuś pić nie chciał u zdroja?	134
39. Da, co byś wołała, kochanko? (wiejska)	86
40. Deszczyk pada, deszczyk rosi (wiejska)	87
66. Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą	138
9. Jedną tylko piękną w świecie	21
10. Kiedy okropna cichość panuje	22
24. Któż me westchnienia, kto me łzy policzy?	57
7. Me lube dziewczę chciej wierzyć mi	17
67. Minęła zima i stopniały lody	139
50. Nad wodą w wieczornej porze (wiejska)	107
33. Na zagrodzie gospody	73
19. Ne chody Hryciu (rusińska)	41
8. Orle, orle, stój!	19
51. Powiedzcie tatulu, co wy do mnie macie? (wiejska)	109
54. Próżno tam tej wdziek posiadasz	113
38. Słońce jasne ma promienie	84
18. W ciemnym lesie ptaszek śpiewa (wiejska)	40
47. W głos serdeczny dumka płynie (Dumka)	101
25. Więc zgasła mi nadzieji gwiazdka złota	59
16. W pośród drzew gęstych w altanie	36
63. Za wszystkie moje żale i smutki	132
37. Żal żal, za jedyną	83

III

III. Tańce.

No pios.	str.
41. Cały posag Kujawianki (Kujawiak)	88
52. Gdy mi Mazur zabrzmi w uszy (Mazur)	109
20. Kaj się działy one lata? (Kujawiak)	47
22. W jedno koło już stanęli (Mazur)	52

IV. Piosnki żartobliwe.

6. Dwie ciotunie ładnej Zosi	12
44. Dziś na wielkość każdy chory	92
65. Młode dziewczeczki i panienczki;	136

V. Pieśni towarzyskie.

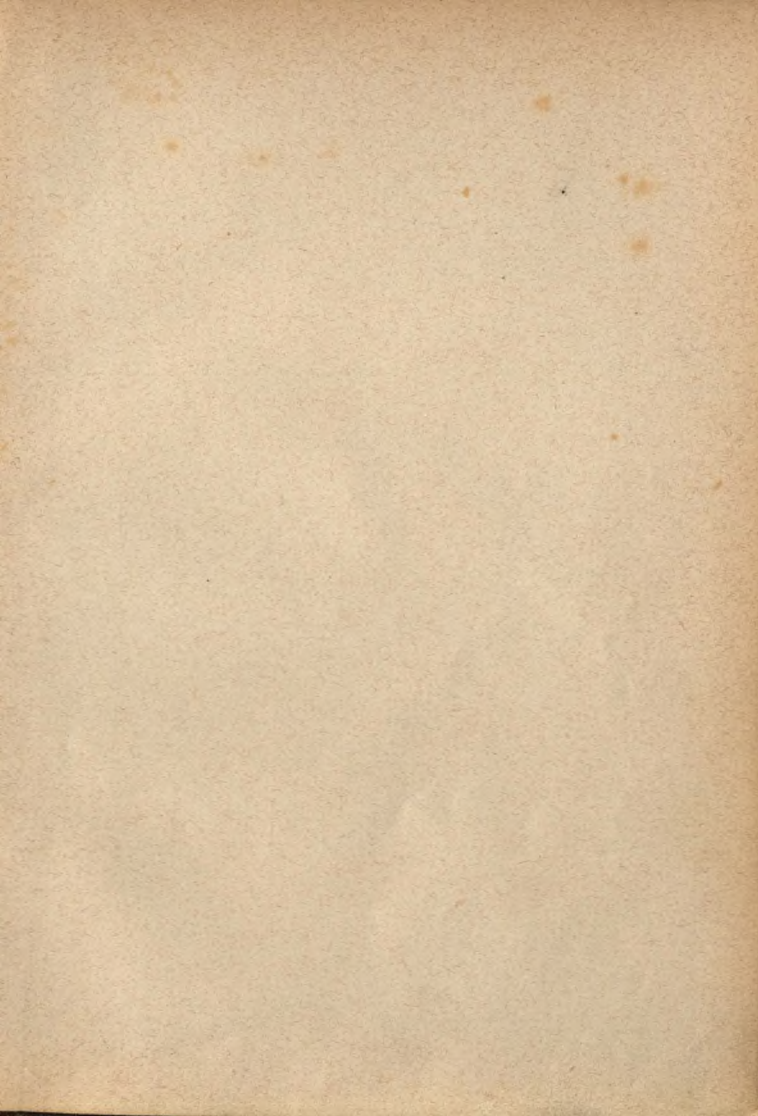
29. Precz, precz od nas smutek wszelki	64
69. Sem, tem, rem, tem na kutana! (Węgier Polak)	142

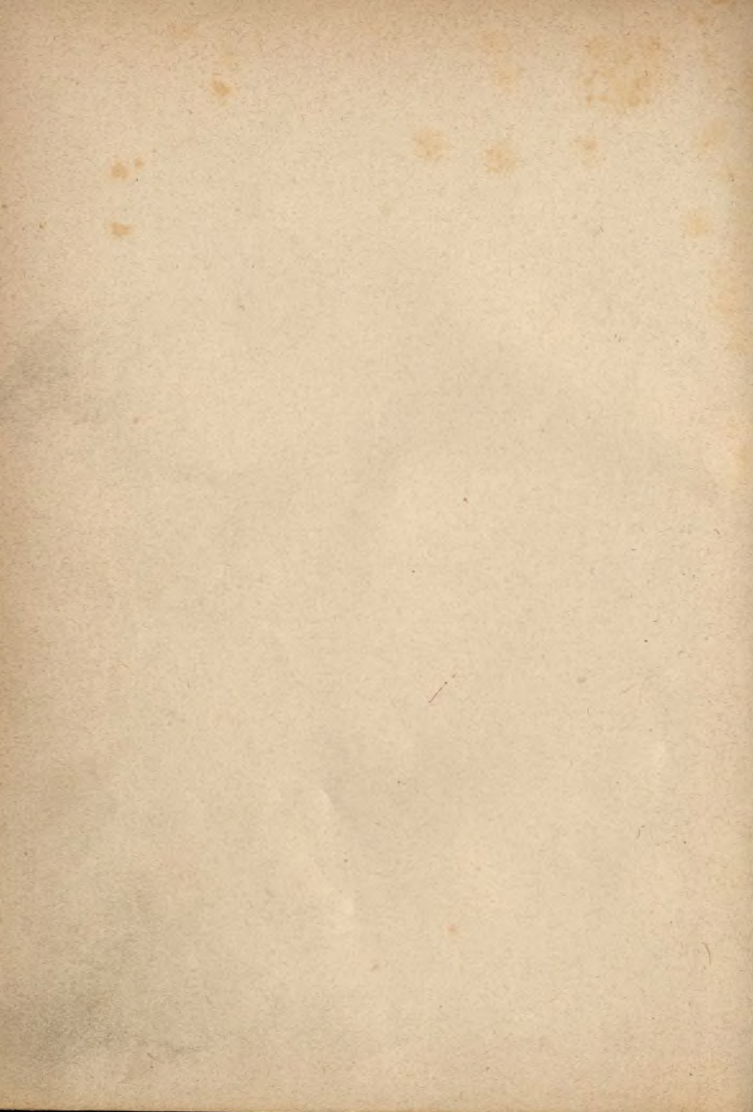
VI. Pieśni różnej treści.

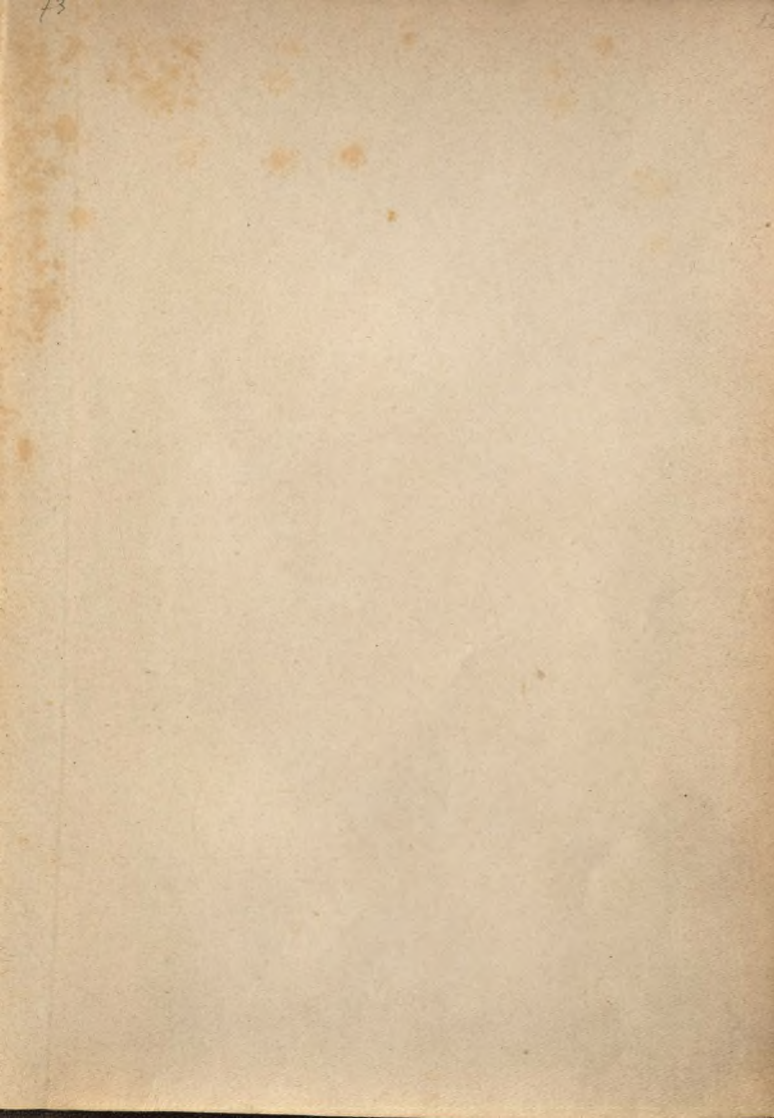
23. Błyszczą krople rosy (Wiosna)	54
57. Była biedna sierotuszka	118
46. Hej, bracia opryszki!	99
11. Jestem chłopiec i wiem o tem	23
31. Kiedy chcę, to mogę wyjść;	68
4. Leci po błoni rycerz na koniu	9
55. Nie mam ojca, nie mam matki.	114
68. Nie tak illo tempore bywało	140
15. O gwiazdeczko, coś błyszczała	34
21. Płyn, płyn, piosnko	50

IV

No. pios.	str.
42. Teraźniejsze świata żądze	89
53. Tęsknię, ach tęsknię zimą za kwiateczkiem . . .	111
43. Wiosna się mile uśmiecha	30 ⁹¹
32. Wszystkich dziś ciekawość budzi	70
56. Weszła gwiazda nad kościółkiem	117
17. Za Ebru falą goniąc spojrzeniem	38









138 54

F. I.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000708331



I 40009/3

WYSTAWA POLSKA M.